Nr. 120. We Lwowie. Sobota dnia 29. Maja 1875. **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w Austrji . 5 złr. — ct.
w Niemczech 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji . . . 6 „ — „
„ Francji . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" ... W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. W PARYŻU ...

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 28. maja.

(Napaść p. Polanowskiego, a walne zgromadzenie Proświty. — Ofiara p. Fedorowicza na rzecz Proświty. — Bieżące sprawy austro-węgierskie. — Nowa nota gabinetu belgijskiego. — Kongres socjalistów w Gotha. — Projekt Garibaldego w parlamencie włoskim. — Z Izby francuskiej. — Uroczystość chełmska połączenia unitów z kościołem prawosławnym. — Pożar w Mińsku Litewskim.)

We czwartek po południu odbyło się doroczne, walne zgromadzenie Towarzystwa „Proświty", nazajutrz właśnie po mowach pp. Polanowskiego, Skrzyńskiego i Chrzanowskiego przeciw temu czysto i szczerze ruskiemu Towarzystwu. Towarzystwo to, prześladowane na każdym kroku przez moskalofilów i świętojurców, utrzymujące wątek rodzimy z Rusią pod berłem moskiewskiem, rozwijające język ruski, na podstawach czysto rodzimych, i całą Ruś ale nie Moskwę lub tylko Ruś galicyjską, jak chcą moskalofile, obejmujących, pozbawione wszelkich protektorów i tylko swoją mrówczą pracowitością, zapałem i poświęceniem dla sprawy czystej i świętej stojące, a zresztą uchylające się od ruchu politycznego — uczuło odsądzenie od wszelkiej czci i wiary przez owych panów mocniej, niż wotum zaufania, jakie mu dała większość sejmu, odrzucając wniosek Polanowskiego, i jakie mu wyrazili pp. Zyblikiewicz i Kamiński. A uczuło zwłaszcza dlatego, że postępek owych trzech panow był podstępnie ukartowany i podstępnie wykonany. Wypływa to już z tego, że to, co p. Polanowski opowiadał o owych dwóch, przez „Proświtę" wydanych broszurach, jest po części wierutnem zmyśleniem przedstawieniem białego za czarne, po części zaś takiem zestawieniem ustępów, z całości wyrwanych, jakiemby się zaledwie popisać chciał ostatni adwokat pokątny. Zarazem okazał nieznajomość unickich rytuałów, mimo że jak powiada, do cerkwi uczęszcza; inaczej wiedziałby, że jak unici trzykroć się żegnają, tak samo ksiądz unicki trzykroć błogosławi, i nie upatrywałby w tem szyzmy.

Przeczytaliśmy dokładnie obie broszury, przez p. Polanowskiego inkryminowane, i nie widzimy w nich tego, co widział w nich p. P., który jak sam przyznaje, sam ich nie czytał, tylko podał to, co mu jakiś nauczyciel wiejski opowiedział — zapewne dla przypodobania się mowcy. Pierwsza inkryminowana powiastka p. t.: „Podoroż do Poczajewa", nietylko nie jest agitacją na rzecz szyzmy, aby ludzie szli na odpusty do Poczajowa, zkąd się obecnie szerzy ku Galicji propaganda moskiewsko-prawosławna, — ale owszem potępia wszelkie włóczenie się po dalekich odpustach. Pielgrzym poczajowski, powróciwszy, tak do sąsiada, który zrazu miał także iść do Poczajowa, ale się odradził, gdyż lepiej pieniądze obrócić na ubogich we wsi — powiada: „Ty zostawszy w domu, lepiej Bogu służyłeś, jak ja chodząc do miejsca świętego. Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu!" Zresztą i o napisie „Podróż do Poczajowa", zkąd powstał, moglibyśmy opowiedzieć ciekawe okoliczności. W rękopiśmie stało nie „do Poczajowa", ale do Jerozolimy". Wydział czytając ją, odrzucił Jerozolimę, jako nieznane ludowi miejsce odpustowe. Proponowano pewne znane miejsce ruskie w Galicji, ale tam „Proświta" najwięcej zbywa swoich nakładów; jakżeż przeciw temu właśnie miejscu występywać? A więc położono Poczajów, a jednak pozostała Jerozolima na str. 12. wiersz ostatni, a z opisu na str. 13., co zrobił ten, który nie poszedł na pielgrzymkę, widać, że pielgrzymka musiała trwać co najmniej pół roku, a więc nie Poczajów właściwie był pierwotnie jej celem w duchu autora. O samym Poczajowie zresztą niema prawie wzmianki, — a wszakże gdyby autor agitował za pielgrzymowaniem do Poczajowa, jako agitują szyzmy, to byłby jak *Słowo* przedstawiał przepych w obrzędach w Poczajowie i t. d.

Druga inkryminowana praca *Proświty* jest broszura p. n.: „Co nas gubi, a co nam pomódz może." Pierwsze jej wydanie wyszło jeszcze w r. 1869, kiedy kwestja języka z Rusinami nie była poruszoną. Traktuje ona po mistrzowsku temat, że dla włościanina konieczną jest nauka, praca i oszczędność, jeżeli nie chce zejść na nędzę i paść żydom w pieczę; są tam ustępy, mogące istotnie rozgniewać, ale nikt im nie odmówi prawdy, nikt nie zarzuci tendencyjnej przesady. Autor porusza o dawne czasy pańszczyźniane i dominialne, ale co bywało pojedynczym wybrykiem, jako taki, ale nie jako dzieje ogólne przedstawia; a potrafi o nie musiał, rozbierając genezę obecnego rozpojenia ludu. Autor wypowiada gorzkie prawdy dawnym panom, jak i obecnym, ale zarazem podnosi ich zasługi około ludu, a nawet ich skromność, w porównaniu z hulatyką chłopską na weselach, chrzcinach i t. d. stawia jako przykład godny naśladowania. Autor powiada, że trzeba pielęgnować swój, ruski język, ale uczyć się języka polskiego nie wadzi, ale owszem jest potrzebne, — a dalej: „Jeżeli gdzie zaprowadzono język polski jako wykładowy w naszych szkołach ludowych, nam tylko najwięcej wyszło na szkodę." Przytacza uzasadnienie prawa języka ruskiego w dawnej Polsce, i staranność Wydziału krajowego o dobro gmin. W r. 1869, gdy ta broszura była pisaną i wydaną, propinacja będzie przez kraj indemnizowaną; mógł przeto autor pisać, że co do propinacji interes pana jest różny od interesu włościanina. Są w tej broszurze ustępy, których może pisać nie wypadało, ale p. Polanowski jeszcze gorzej postąpił, że wywiesił je publicznie. Dzisiejszy Wydział *Proświty* pod prezydentem p. Władysława Fedorowicza z Okna, jest całkiem inny jak w r. 1869. Gdy wyczerpało się pierwsze wydanie broszury, przeciw której żadnego nigdzie zarzutu nie podnoszono, nastąpiło wydanie drugie, zrobione bez zarzutu, a w r. trzecie, i Wydział obecny nawet nie zastanawiał się jaka to broszura; wiedział tylko że nic jej nie zarzucają, i że jest pokupną, a więc wydał nakład nowy. Jeżeli zresztą mogą na tę broszurę gniewać się panowie polscy, to niemniej dawni kniaziowie i bojary ruscy, nawet cesarz, a już najwięcej żydzi i włościanie, którym zaiste krwawym, iż tak powiemy, nożem zaszczepia pojęcie potrzeby nauki, pracy i oszczędności, a przedewszystkiem trzeźwości. Na każdy jednak sposób broszura ta, ani w połowie nie zawiera tak ciężkich zarzutów przeciw szlachcie, jak sławne „Porcje", jak artykuły pewnych pism niby polskich i liberalnych.

Pod takiemi okolicznościami rozpoczęło się walne zebranie „Proświty". Prezes, niezmordowany p. Fedorowicz, naturalnie podniósł zarzuty, przez p. Polanowskiego w sejmie podniesione przeciw „Proświcie." Szczegółowo wykazał ich fałsz wierutny, i tak zakończył:

„Nie rozwodzimy się dalej nad zarzutami p. Polanowskiego. Są one tak bezpodstawne, że dość wziąć tekst dotyczących książek do ręki, aby się przekonać, że szan. interpretator, p. Polanowski, został przez swego nauczyciela zmistyfikowanym. Chodzi tu jednak o rzecz inną i ważniejszą. Sądząc z tego, cośmy słyszeli przy odnośnej debacie, zdaje się, że p. Polanowski i jego partyzanci przyswajają sobie prawa opieki nad Proświtą. Proświta jest towarzystwem, od nikogo niezależnem. Jeżeli wzięła na siebie trud wydawania książek szkolnych, to tylko dla dobra swego ludu; korzyści sama ztąd niema żadnych, a z pieniędzy, jakie kraj daje z obowiązku swego na wydawanie książek szkolnych, składa Proświta punktualnie rachunki. Co do wydawnictw popularnych, stoi Proświta jedynie tylko pod opieką prawa. Co wolno pisać Polakom albo Niemcom, to nie może być Rusinom wzbronione. Ani p. Polanowski, ani sejm nie miał prawa cenzurować wydawnictw popularnych; i trudno pojąć, jakim sposobem przyszedł pod obrady przedmiot, który do kompetencji sejmu nie należy.

„Ażeby jednak Proświtę uwolnić na przyszłość od takich i tym podobnych insynuacji ze strony ludzi, nam nieprzychylnych, odstępuję i darowuję tutaj towarzystwu „Proświcie" sumę, na dobrach Klebanówka, powiatu Zbarazkiego, na moją korzyść zaintabulowaną w kwocie 12.000 złr., pod tym warunkiem, aby Towarzystwo nie przyjęło zapomogi, pod tak poniżającemi okolicznościami uchwalonej. Akt donacyjny złożę Wydziałowi, w razie przyjęcia mojej oferty przez świetne zgromadzenie. Proświta nie może przyjąć pieniędzy, dla niej przez sejm uchwalonych, nie chcąc dać miejsca insynuacjom, jakoby brała pieniądze, i przez to kontraktowała, wobec kogokolwiekbądź, jakieś obowiązki. Proświta ma obowiązki tylko dla swego narodu, i jest odpowiedzialną tylko stronnictwu temu, które reprezentuje.

„Proświta jest towarzystwem ludzi niezależnych, których zadaniem jest pracować około materjalnego i moralnego podniesienia naszego biednego ludu ruskiego. Nie ogląda się ani na p. Polanowskiego, ani na sejm, ani na Radę państwa, tylko na ten 20-milionowy naród, dla którego jest ogniskiem życia narodowego, i którego jest sercem i głową. Tylko ten naród, a nikt inny, jest naszym sędzią, naszym panem, któremu ślubowaliśmy służyć i wiernie służyć będziemy. Na całej Rusi, po wszystkich wsiach i miasteczkach, od Sanu aż do Dniepru i za Dnieprem, będą czytać i sądzić te słowa moje, i słowa, przez p. Polanowskiego wygłoszone w sejmie, i osądzą, kto więcej życzy dobra naszemu narodowi: czy Proświta, czy p. Polanowski. Ten naród już i dał nam dowód zaufania, rozkupiwszy przeszło 30.000 egzemplarzy naszych książeczek popularnych w tym roku."

Zebranie załatwiwszy sprawy, na porządku dziennym będące, w końcu uchwaliło, z podziękowaniem przyjąć ofiarę 12.000 złr. p. Fedorowicza, a zrzec się uchwalonej przez sejm subwencji 2.000 zł.

Niema co mówić! — ukartowana finta, zadania ciosu dotkliwego federalizmowi w Galicji przez odepchnięcie ogniska istotnych Rusinów udała się wyśmienicie! Mefistofel i Andrassy klaszczą w dłonie, a *Słowo* razem z nimi tryumfuje. Miła to trójka. Sądzimy jednak, że Rusini wkrótce poznają, jaka i czyja to intryga — i tryumf owej miłej trójki będzie tylko chwilowy.

Według *Frmdbl.*, sprawa zniesienia sekwestru kolei czerniowieckiej nie rusza się. Rokowania miały już z końcem bm. być skończone, bo d. 1. czerwca zamierzano odbyć nadzwyczajne walne zgromadzenie, ciągną się jednak dotąd, mimo większej jak przedtem uprzejmości rządu.

W sprawie Wiesingera donosi *Presse*, że d. 12. bm. wysłał list z załączoną karteczką do prowincjała jezuitów we Wiedniu i przyrzekł d. 15. o godz. 1 w południe przyjść po odpowiedź. Za zabicie Bismarka żądał milion złr., a to 200.000 złr. przed czynem, a resztę po czynie. Okazuje się, że karteczka jest tak samo jak list pisana ręką Wiesingera, tylko pismem zmienionem, ze zatem fałsz jest, jakoby miał spólnika.

Do *Pester Lloyda* donoszą z Wiednia, że wiadomości o zmianach w wyższych sferach wojskowych nie są z palca wyssane. Ustąpienie Kollera z posady ministra wojny zdaje się dlatego prawdopodobnem, że narady nad ustawą awansową i nad organizacją sztabu jeneralnego, trwają ponownie już dwa tygodnie, a ministra na nich niema; owszem tegoż dnia, kiedy przerwane obrady na nowo się poczęły pod przewodnictwem arcyks. Albrechta, który z Tyrolu powrócił, jen. Koller wyjechał do Badenu.

Namiestnik styryjski br. Kübeck wyzdrowiawszy, powołany został do Wiednia i miał już posłuchanie o cesarza, aby usprawiedliwić się z postępowania swego podczas burd gradeckich.

Sejm kroacki począł się na nowo we środę, i potrwać ma tylko do d. 15. czerwca.

Rumuni siedmiogrodzcy uchwalili, obstawać przy swoim programie z r. 1848 i nie brać udziału w wyborach do sejmu węgierskiego.

Belgijski minister spraw zagranicznych, czyniąc zadość własnemu przyrzeczeniu, wręczył dnia 23. maja hr. Perponcher, niemieckiemu ambasadorowi notę, do której przyłączył akta, odnoszące się do śledztwa przeciw Duchesnemu. Stało się to w skutek uniewinniającego wyroku trybunału w Liege. Akta zawierają przebieg procesu, oskarzenie prokuratorji i wyrok trybunału. Nota, podnosząc tę okoliczność, iż żadnych innych dowodów nie wykryto nad znane już listy, które nie wystarczają do potępienia obwinionego, ani podług belgijskiego kodeksu karnego, ani kodeksów innych mocarstw, — zapowiada, iż rząd wniesie do Izby prawodawczej odnośny projekt reformy kodeksu. Odnośna nowella miałaby na celu ściślejsze określenie pojęcia karygodności samego zamiaru zabójstwa, czyli wyraźniej mówiąc — ustawa wymierzałaby karę na tych, coby zamach proponowali, lub którzyby się sami do spełnienia go ofiarowali. Wiadomo, iż w pierwszej swej mowie do rządu niemieckiego, tenże sam p. minister radził Niemcom, aby sami wpierw spróbowali przeprowadzić podobną reformę własnego prawodawstwa, a jeśli Belgia przekona się, że reforma przyjmie się, i znajdzie naśladowców u innych, to również próbować będzie. Cóż teraz spowodowało p. ministra do skwapliwości? Prawda, iż Bismark zapowiedział, jako postara się wkrótkim czasie wnieść odnośny projekt ustawy do parlamentu niemieckiego, ale tu sama zapowiedź nie wystarczała. Godzi się więc w tem dopatrywać zewnętrzną presję, której początek bodaj czy nie sięga zjazdu berlińskiego. Czy Izba uchwali taką ustawę, to rzecz inna; bardzo być może, że nie, bacząc na dzisiejszy skład jej. Gdyby jednak uchwaliła, to nie sądzimy, aby Bismarkowi było to na rękę, bo rzemiosło nadsyłanych prowokatorów ustać by musiało, a nie byłoby komu podniecać próżniaków, do szerzenia sławy kanclerskiej.

Dwa dotąd nieprzyjaźne obozy socjalistów, Eisenachski, zostający do niedawna pod wpływem rządu, i Lassalski, radykalny, odbywają teraz przez wysłanników w Gotha narady, celem zjednoczenia się i obmyślenia środków do wspólnego oporu przeciw rządowi niemieckiemu. Wybrano w tym celu komisję, złożoną z 6. socjalistów eisenachskich i 6 lassalistów. Dla braku miejsca i dokładnych wiadomości, podajemy tylko rezultat narad. Kongres przyjął jednomyślnie przedłożony mu przez komisję program, podług którego istnieć będzie tylko jedno „stronnictwo socjalistyczne robotników w Niemczech." W motywach, wypowiedzianych przez Liebknechta, socjaliści nie życzą widzieć sprzeczności między pojęciem „narodowy" i „międzynarodowy". Socjaliści chcą być narodowymi Niemcami o tyle tylko, o ile główne siedlisko ich partji jest w Niemczech, a zresztą solidaryzują się z resztą socjalistów wszystkich krajów.

Na posiedzeniu parlamentu włoskiego w dniu 26. maja, Garibaldi uzasadniał swój projekt regulacji Tybru, przedstawiając, jak ważnym jest on w materjalnem i moralnem znaczeniu dla Rzymu. Minister-prezydent, Minghetti, imieniem rządu zalecał go Izbie, prosząc, aby wzięła go pod rozwagę. Izba jednomyślnie uchwaliła obradować nad projektem.

Francuskie Zgromadzenie narodowe przyjęło projekt do ustawy w przedmiocie instalacji obu Izb w Wersalu. Na tem samem posiedzeniu (26. maja) lewica starała się wejść w porozumienie z prawym środkiem, co do dalszego wyboru członków komisji trzydziestu; ponieważ ten odmówił porozumienia, lewica ułożyła listę własnych kandydatów, która w całości niemal przeszła. Zwycięztwo to lewicy ułatwiła skrajna prawica, która wstrzymała się od głosowania. Tak więc 12 nowych członków wybrano, co czyniło razem z uprzedniemi 13, liczbę 25, brakowało jeszcze 5. Co do tych, lewica głosowała za kandydatami prawicy, a to w tym celu, aby mniejszość miała swoich zastępców w komisji. Rezultat wyborów sprawił wielkie wrażenie, gdyż znaczna większość wybranej komisji jest przeciwną bronionej przez rząd zasady wyborczej, głosowania podług okręgów, a pragnie zatrzymania dotychczasowej głosowania podług list. Okoliczność więc ta przyczynić się może do przesilenia gabinetowego.

Do Petersburga telegrafują z Chełma, że dnia 23. bm. odbyła się tam uroczystość z powodu przyłączenia unitów do prawosławnego kościoła. Obecnymi tej uroczystości byli: gubernator lubelski i niejaki Makow, tajny radca, umyślnie z Petersburga komenderowany. Renegat Popiel miał mowę o losach unii i Rusi Chełmskiej.

Birżewyja Wiedomosti piszą o pożarze w Mińsku litewskim, który się wydarzył 19 bm. Pożar miał być dość znaczny, obliczenia wszakże strat moskiewska gazeta nie podaje.

Sejmowe.

XVII.

Polskie koło poselskie odbyło już dwa posiedzenia, na których rozbierało kwestję przyszłych wyborów, i w jaki sposób ustanowić wypada przyszłe centralne komitety przedwyborcze, krakowski i lwowski.

Po raz pierwszy w kole poselskim wypłynęła myśl, ażeby centralne komitety w ten sam sposób wytwarzać, jak to się dzieje w Poznańskiem, gdzie praktyka parlamentarna i przedwyborcza, jest już oddawna rozwinięta i na stałych, pewnych zasadach oparta. Podano bowiem myśl, aby centralne komitety nie tworzono z góry lecz z dołu, w ten sam sposób, jak się to dzieje w Poznańskiem. Tam posłowie sejmowi, przy końcu kadencji wysadzają z pomiędzy siebie kilku członków, i takąż samą liczbę z poza koła poselskiego, i upoważniają ich, do zainicjowania tworzeni komitetów przedwyborczych, we wszystkich okręgach wyborczych. Taki centralny komitet przedwyborczy jest tylko prowizoryczny. Po utworzeniu się komitetów w okręgach wyborczych, zjeżdżają się dopiero delegaci tych komitetów, i wybierają centralny komitet właściwy, który dopiero cały kierunek akcji przedwyborczej bierze w swe ręce.

I u nas do tego samego sposobu wytwarzania centralnych komitetów dojść musi.

Myśl ta jednak natrafia na opozycję w kole poselskiem, a największą u posłów z zachodniej Galicji, a mianowicie u krakowskich. Na rekryminacje mamemuków, iż centralny komitet lwowski, podczas ostatnich wyborów do Rady państwa nie rozwinął dostatecznej energii, odpowiadają członkowie tego komitetu, że główna wina spada na komitety okręgowe, które były bezczynne z małemi wyjątkami, niepodobna więc było centralnemu komitetowi własną energią zastąpić brak jej w komitetach lokalnych. A posłowie zachodnich obwodów nic niemają przeciwko temu ażeby komitet centralny na wschodnią Galicję wytwarzano z dołu, na sposób poznański, ale zastrzegają się przeciwko temu, ażeby tak samo wytwarzano i komitet krakowski. „U nas wybory, mówią, poszły dobrze, komitet energicznie działał, więc niema powodu chwytać się innego sposobu wytwarzania go."

Nam się jednak zdaje, że wiele dałoby się powiedzieć i przeciwko komitetem centralnym krakowskim. Łatwo się przechwalać energią i dobrym rezultatem tam, gdzie stosunki są daleko łatwiejsze, gdzie niebyło świętojurców i szomerzystów, ani sztabu mameluckiego. Uwzględniwszy to zaś, to rezultata wyborów wcale tak świetnym nazwać nie można, jak to świadczy dzisiejszy skład sejmu, Laskorze i Siwcy. Włościan posłów nie ubyło lecz przybyło w ostatnich wyborach sejmowych.

A narzekania na koteryjność centralnego komitetu krakowskiego były dosyć uzasadnione, i doszły do tego, iż wyborcy sami, poddawszy się z początku dyrekcji komitetu, potem występowali przeciw niemu i przy wyborach przeprowadzali swoich kandydatów.

Niema więc żadnego powodu przyjmować dla wschodniej Galicji sposób wytwarzania z dołu centralnego komitetu, a zachodniej Galicji narzucać z góry komitet centralny. Tu i tam przyda się zarówno skromność dla ustępujących posłów, nienarzucania się wyborcom na kierowników w akcji przedwyborczej.

Przy ostatnich wyborach do Rady państwa miało to pewną podstawę, iż posłowie sejmu, któremu odebrano prawo wyboru, wzięli w swe ręce kierunek akcji wyborczej do Rady państwa; a teraz już i tej racji niema. Gdyby jeszcze, jak podczas drugich wyborów sejmowych, a po części i podczas trzecich, termin wyborczy był tak krótki, iż z trudnością przyszłoby z braku potrzebnego czasu, wytwarzać z dołu komitet centralny, to możnaby jeszcze pomyśleć o jakiemś wytwarzaniu zgóry tego komitetu; ale tak obecnie nie jest, czasu jest pod dostatkiem, więc dlaczegoż sprzeciwiać się racjonalnemu postępowaniu w robotach przedwyborczych?

Znaczna część polskich posłów, zasiadających obecnie w sejmie, niema żadnego widoku być wybraną do przyszłego, okazawszy swe niedołęztwo, lub zużywszy swe siły do szczętu, tak że żadnego pożytku z nich w sejmie już niema. I ci to najwięcej chcieliby oktrojować komitety centralne, robią sobie nadzieję, że tym sposobem jeszcze najprędzej mogą się dostać do sejmu. Niech się jednak nie łudzą, przy agitacji wyborczej sąd będzie ostry; i nawet narzucony komitet przedwyborczy im nie pomoże.

Rozumiemy jeszcze partję krakowską, zwaną Stańczykami; tym chodzi o zatrzymanie steru na zachodnią Galicję w swem ręku, ale w wschodniej Galicji, przez komitet z dołu wytworzony, wcale mamelucy nie przyjdą do steru. Wypłyną jedynie ludzie nie zawiśli, wybitniejszych tendencji opozycyjnych.

Zresztą o co się tu rozbijać; miasta i tak przy wyborach idą samodzielnie, toż samo szlachta w kurjach szlacheckich. Chodzi więc jedynie o wybory w okręgach wiejskich, a w tych w wschodniej Galicji wszystkie stronnictwa polskie muszą iść zgodnie. Główną rzeczą jest jedynie, ażeby kierunek tych wyborów spoczywał w ręku energicznym, umiejącym praktycznie rozwijać i prowadzić agitację wyborczą.

Posiedzenia sejmowe.

Trzydzieste posiedzenie d. 26. maja wieczorem.

Początek posiedzenia o godz. 6 min. 27. po poł.

Przewodniczący Alfred hr. Potocki, marszałek krajowy, komisarz rządowy p. Bartmański.

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisji kultury krajowej, i wnioski p. Skrzyńskiego w przedmiocie utworzenia biura górniczego przy Wydziale krajowym.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

Poseł Wężyk. Jestem zupełnie tego zdania co ci panowie, którzy byli za wnioskiem p. Gniewosza, wywody zaś obrońcy wniosków komisji zupełnie mnie nie przekonywują. Jeśli komisja fizjograficzna nie może zadość uczynić zadaniu, to tem mniej uczyni biuro górnicze przy Wydziale krajowym, złożone z jednego fachowego i z jednego niefachowego członka. Nie wiem nawet co ten niefachowy członek będzie tam robił. Albo będzie zawsze zdania członka fachowego, więc będzie zbyteczny, albo będzie zdania przeciwnego, więc będzie mu zawadzał. W dalszem przemówieniu mowca popiera i uzasadnia wnioski p. Gniewosza.

Poseł Gniewosz z argumentów, użytych przez p. Skrzyńskiego, wyprowadza dowody na poparcie swojego wniosku, szczególniej pod względem zakresu działania owych dwóch komisarzy górniczych, których wniosek komisji chce ustanowić. Nie sądzi, aby ustanowienie tych komisarzy mogło doprowadzić do jakichkolwiek pozytywnych rezultatów, gdyż Wydział krajowy już z powodu ograniczonego zakresu swej kompetencji, władzy należytej dać im nie może. Z tych powodów mowca sądzi, że wydatek na takie biuro byłby wyrzucony, tymczasem pieniądz na danie środków komisji fizjograficznej do rozwinięcia swej działalności będzie użyty zawsze produkcyjnie. Dlatego główny nacisk kładę na tę część mojej poprawki, w której jest mowa o podwyższeniu subwencji dla tej komisji.

Poseł Hausner. Będę za wnioskiem p. Gniewosza, bo dźwignięcie przemysłu górniczego da się osiągnąć albo przez zbadanie umiejętne stosunków geologicznych, a temu odpowiada pierwsza propozycja p. Gniewosza, podnosząca subwencję dla komisji fizjograficznej, albo przez szerzenie wiedzy górniczej, a temu czyni zadość druga propozycja p. Gniewosza, podnosząca do 2000 złr. stypendja dla młodzieży w szkołach górniczych. Trzecią drogą jest ustawodawstwo, popierające i ułatwiające rozwój górnictwa, ale to ustawodawstwo do nas nie należy, z wyjątkiem nafty co do której nie złożyliśmy dowodów, że pomyślnie tę kwestję rozwiązać zdołamy. Czwartą nakoniec drogą, jest fachowa pomoc doradcza, udzielana przedsiębiorcom. Tu winienem się odwołać do długich i dosadnych wywodów p. Gniewosza, który wykazał, że temu celowi biuro górnicze, czy komisja przy Wydziale krajowym w żaden sposób odpowiedzieć nie zdoła. Ja idę dalej i sądzę, że to biuro byłoby wprost szkodliwem, a to dlatego, że w sprawozdaniu komisji kultury krajowej, znajduje się ustęp wyjęty z przedłożenia Wydziału krajowego, mówiący o cudzoziemcach, którzy się bogacą ze stratą kraju, i wyrażający się niechętnie o silniejszym duchu przedsiębiorczym i większej zamożności tych cudzoziemców. Te wyrażenia wypływają z tak rażąco mylnych poglądów ekonomicznych, że nie spodziewałem się ich usłyszeć z ust naszej władzy wykonawczej. Jeżeli bowiem cudzoziemcy zamożni przychodzą do nas z majątkami swojemi, jeżeli prawdziwą umiejętnością wydobywają i odkrywają nietknięte skarby z głębi ziemi, jeżeli w tym celu sprowadzają maszyny i przybory, jeżeli dają zarobek robotnikom w kraju, jeżeli ożywiają handel, wzmagają ruch kolejowy, jeżeli z przedsiębiorstw swoich znaczny podatek opłacają i tym sposobem powiększają dochody krajowe, a nareszcie po długich badaniach mozolnej pracy i wielkich nakładach uwieńczą korzyścią osobistą te usiłowania, to zdanie, że to jest bogacenie się ze stratą kraju, nie jest słuszne.

Nasz kraj ubogi, ogołocony z kapitałów, nie obfituje wcale w ducha przedsiębiorczego, żalimy się na to przy każdej sposobności. Czegóż więc pragnąć powinniśmy? Oto właśnie napływu obcych kapitałów, trzeba je ściągnąć w dziedzinę tak odłogiem leżącą jak górnictwo.

Jeżeli pójdziemy za wnioskiem komisji kultury krajowej, i utworzymy posady komisarzy górniczych, i jeżeli ci dwaj komisarze będą ożywieni tym duchem, jaki się w tem sprawozdaniu okazuje, jeżeli będą w tym kierunku występować względem owych cudzoziemców, to działalność ich wywoła raczej zatamowanie niż rozszerzenie przemysłu górniczego. Z tych powodów będę głosował za wnioskiem p. Gniewosza (brawo).

P. Gros. Odpieram przedewszystkiem zarzut posła brodzkiego, jakoby było ekonomiczną zasadą Wydziału krajowego, tudzież komisji, że zdobycze, przez obcokrajowców poczynione na polu ekonomicznem, są stratą dla kraju. Tu nie chodzi o to, żeby cudzoziemcy rozwijali swoje czynności, ale żeby nie korzystali z nieświadomości krajowców, co się najczęściej dzieje, żeby nie wyzyskiwali takich, którzy mają mniej wiadomości, żeby nie wydzierali w ten sposób ziemi, pełnej skarbów, z rąk naszego ludu (brawo). Przeciw temu ma być skierowaną działalność komisarzy, i cały wniosek komisji i Wydziału krajowego dąży do tego, aby rozpowszechniać wiedzę pomiędzy właścicielami, ażeby ich doprowadzić do poznania tego co posiadają, nim się pozbędą swego mienia.

Wniosek posła Gniewosza nie różni się finansowo od wniosku komisji, ale różni się zasadniczo. Pytam się panów, jaki ma cel p. Gniewosz w utworzeniu tych dwóch stypendjów. Umożliwi się tym sposobem nauka górnictwa. Lecz gdy ci ludzie powrócą do kraju, to pójdą albo do służby rządowej, albo do przedsiębiorstw prywatnych, i tylko pojedynczy będą

mieli z tego korzyści. Wiedza przez to nie tak znów bardzo się rozpowszechni a czynnej pomocy i porady dla ogółu właścicieli skarbów górniczych nie będzie.

Zarzut biurokracji będzie słusznym, jeżeli się w tem biurze zaprowadzi biurokrację, ale upadnie, jeżeli się je tak urządzi, jak potrzeby kraju wymagać będą.

Co do komisji fizjograficznej, wszyscy zgadzają się na jej wielką pożyteczność, ale właśnie dlatego, że jej zadanie jest bardzo rozległe, że organa któremi się posługuje, są organami dobrej woli, zdaje mi się, że należy specjalny obowiązek powierzyć ludziom, obowiązanym do pracowania w tym kierunku. Biuro, które proponuje komisja kultury krajowej, będzie wzmocnieniem komisji fizjograficznej w tym dziale pracy. Jestem przekonany, że gdyby bliżej zbadali pojedyncze okolice, gdyby tylko kamień, tylko gips powyszukiwali ci dwaj urzędnicy, to wydatki na nich w dziesiękroć się powrócą, a proponowane przez p. Gniewosza stypendja, mojem zdaniem żadnej korzyści nie przyniosą, dlatego będę głosował za wnioskiem komisji.

P. Kraiński zapisał się do głosu, ale po przemówieniu p. Hausnera zrzeka się głosu.

Poseł hr. Dzieduszycki. Po wymownym głosie p. Grossa ja mam bardzo małe zadanie. Mogę zapewnić, że komisja bardzo długo zastanawiała się, radziła się biegłych, we wszystkich szczegółach tę rzecz badała i rezultat tego badania ośmiela się wysokiej Izbie przedłożyć. Zwracam uwagę, że my żadnego biura nie proponujemy, tylko proponujemy dwóch komisarzy, z których jeden ma być fachowym górnikiem, a drugi fachowym geologiem. Będą to ludzie, z których żadnego nie ośmieliłbym się zerem nazwać, jak to uczynił poseł Wężyk. Co się tyczy obawy posła Gniewosza, żeby ci komisarze prywatnym ludziom nie pomagali, to sądzę, że nie byłoby to nic tak złego, gdyby gdzie się znalazł marmur, nafta lub inne skarby górnicze. Mnie się zresztą zdaje, że kraj zawsze prywatnym ludziom pomaga, bo szpital, szkoła, jest także pomocą dla prywatnych. Nie chcąc zabierać czasu tak drogiego wysokiej Izbie, kończę i proszę wys. Izby aby wszystkie wnioski komisji przyjąć raczyła.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. W trudnem mojem zadaniu to jedno mnie pociesza, że pod względem kwestji najdrażliwszej, pieniężnej, oponenci stoją ze mną na równi. Mówiono tu wiele o znaczeniu komisji fizjograficznej krakowskiej, a bezużyteczności projektowanego przez nas biura. Ja sądzę, że zadaniem komisji fizjograficznej są badania czysto naukowe, a komisarze, których my ustanowić chcemy, będą praktycznie wykonywali to, co komisja fizjograficzno-teoretycznie przeprowadza. Myśl ta jest nowa, a jak każda myśl nowa wiele walk stoczyć musi nim zwycięży, jeżeliby zatem wnioski nasze przez tę Izbę przyjęte nie zostały, uważać będą sprawę naszą za niedojrzałą, ale nie za sprawę niemającą racji bytu. Odpowiedziawszy na pojedyncze zarzuty, mowca oświadcza, że imieniem komisji zgadza się na wniosek p. Gniewosza co do tego punktu, żeby zasiłek dla komisji fizjograficznej w Krakowie wyznaczyć w kwocie nie 2000 lecz 3000 złr., zresztą obstaje przy wniosku komisji.

W głosowaniu przyjętym został wniosek p. Gniewosza, tudzież rezolucja projektowana przez komisję, którą w poprzedniem sprawozdaniu podaliśmy. Przed uchwaleniem tej rezolucji zabierał głos p. Majer i wyjaśnia, że stypendja w skutek wniosku p. Gniewosza uchwalone, mają służyć dla tych, którzy już ukończyli naukę górnictwa i dla dalszego praktycznego wykształcenia mają się udać za granicę; stypendja zaś, do których utworzenia rezolucja proponowana przez komisję wzywa rząd, służyć mają dla młodzieńców, oddających się zawodowi górniczemu, to jest takich, którzy dopiero do szkoły mają uczęszczać.

Z porządku dziennego następuje zestawienie sumaryczne i trzecie czytanie budżetu.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz wnosi imieniem komisji budżetowej następujące:

Zebranie sumaryczne.

Fundusz krajowy.

Dochody.

1.	Z odnajmu ubikacyj sejmowych	1.200 zł.
2.	Odsetki od chwilowo lokowanych kapitałów	5.000 zł.
3.	Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych	12.917 zł.
4.	Przybliżona pozostałość z rachunków roku 1874 . . .	130.000 zł.
5.	Rozmaite	2.633 zł.

Wydatki.

1.	Koszta reprezentacji kraju .	151.266 zł.
2.	„ zarządu . . .	192.210 „
3.	„ leczenie . . .	190.000 „
4.	„ szczepienie . . .	26.300 „
5.	„ sanitarne . . .	38.500 „
6.	Zasiłki dla zakładów dobroczynności	13.402 „
7.	Zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego .	461.729 „
8.	Utrzymanie pomników historycznych	6.760 „
9.	Kwaterunkowe żandarmerji .	59.623 „
10	Drogi krajowe	886.334 „
11.	Dotacje dla zakładów krajowych	170.605 „
12.	Wydatki na szupaśnictwo .	10.000 „
13.	Rozmaite wydatki . . .	94.163 „
	Suma wydatków .	2,300.882 zł.
	W porównaniu z dochodami .	151.750 „
	Okazuje się niedobór w kwocie .	2,149.132 zł

który należy pokryć dodatkami do podatków.

Komisja oświadcza się za zatrzymaniem dotychczasowych dodatków i przedkłada następujący wnioski:

„Uchwała finansowa o pokryciu niedoborów funduszu krajowego na rok administracyjny 1876:

I. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego na rok administracyjny 1876, uchwala sejm dodatki do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części po 34 centów od każdego złotego austrjackiego;

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednej rubryki na potrzeby drugiej, z tem jednak zastrzeżeniem, że Wydział krajowy każde zboczenie od preliminarza usprawiedliwi."

Poseł Erazm Wolański chciałby, żeby w uchwale finansowej wymienić ile przynosi 1 cent dodatku, dla tego, że tak w latach przeszłych bywało.

Po odpowiedzi sprawozdawcy p. Zyblikiewicza, że ta formalność jest zbyteczna, przyjęto budżet i uchwałę finansową w drugiem i trzeciem czytaniu.

Dla dokładności dodajemy, że preliminarze funduszów samoistnych przyjęte zostały bez dyskusji, jeszcze na poprzedniem posiedzeniu. Sprawozdawcą zamiast nieobecnego p. Weigla był p. Kamiński.

W dalszym ciągu p. ks. Kaczała imieniem komisji budżetowej zdaje sprawę z petycji przekazanych tej komisji, które skutkiem braku czasu nie mogły być załatwione. Odesłano je do Wydziału krajowego, niektóre zaś do Rady szkolnej krajowej.

Z porządku dziennego następuje ustne sprawozdanie komisji propinacyjnej o art. 38 i 39 projektu do ustawy o wykupnie prawa propinacji, i trzecie czytanie tej ustawy.

Z powodu słabości p. Krzeczunowicza sprawozdanie składa p. Madejski.

W chwili przystąpienia do tego przedmiotu, świętojurcy i część włościan opuścili salę.

Po skonstatowaniu kompletu p. Madejski oświadcza, że komisja przyszła do przekonania, iż należy sprawie miast poświęcić w ustawie dział osobny, który zajmie miejsce art. 37, 38 i 39. Dział ten obejmować będzie art. 36 do 41 włącznie, uchwalony zaś art. 36 będzie miał liczbę 42, zaś art. 40 — 42 otrzymają liczby 41 — 45.

Dwa pierwsze art. wniosku komisji przyjęto bez dyskusji jak następuje:

Art. 36. Ustawa niniejsza niema zastosowania w miastach Lwowie i Krakowie.

Art. 37. Opłaty pobierane dotąd w niektórych gminach miejskich od wyrobu i wprowadzania gorących napojów, pozostają nienaruszone.

Dalej komisja wnosi:

Art. 38. W miastach, które posiadają prawo propinacji w obrębie swej gminy miejskiej, ma być propinacyjne prawo wyszynku, o ile służy gminom miejskim, osobnemi ustawami w ciągu perjodu w §. 3 oznaczonego, za wynagrodzeniem zniesione. Ustawy te orzekną, jakie opłaty mają być pobierane dla uzyskania tego wynagrodzenia.

W miastach tych będą od czasu wejścia w życie tej ustawy, zastosowane postanowienia, zawarte w art. 2, 19, 20, 21, 23 i 23, dalej 31 do 35 włącznie, wszystkie zaś inne postanowienia tej ustawy nie odnoszą się do nich.

Poseł Waygart. Zmiana § 38., proponowana przez komisję, wcale mnie nie zadawalnia. W tej mierze bowiem życzyłbym sobie, ażeby była przyjętą z małą zmianą poprawka, jaką przy ostatniej rozprawie nad tym przedmiotem proponowałem. Ja, panowie, trzymam się zasady: „gdzieś zgubił, tam szukaj", otóż przez odjęcie miastom prawa propinacji, tracą one dochód z góry już przeznaczony na różne wydatki konieczne; aby więc w miejsce tego dochodu coś innego stanęło, ma się poszukiwać czegoś na tym samym przedmiocie, który został usunięty, o ile to z ustawy licuje i da się przeprowadzić. Dlatego chciałbym, żeby zamiast ogólnego wyrazenia: „jakie opłaty mają być pobierane", powiedziano wyraźnie: „jakie opłaty od szynkarzy i od wprowadzanych do miasta lub w jego obrębie wyrabianych gorących napojów, mają być pobierane.

Pan komisarz rządowy pocieszał nas, że mamy ustawę gminną, która nam daje najzupełniejszą swobodę nakładania takich opłat. Jednakże ja się tą pociechą nie zadawalniam, bo ustawa gminna stawia pewien porządek w nakładaniu tych opłat, albowiem mówi, że jeżeli dochody gminy nie wystarczają na jej potrzeby, to gmina ma prawo nałożyć do 10 prct., dodatków, bez dalszego odnoszenia się, zaś do 25 prct. za zatwierdzeniem Rady powiatowej; wyższe zaś dodatki do podatków lub inne ciężary mogą być nakładane tylko w drodze ustaw krajowych. W pierwszym więc rzędzie są dodatki, a jabym chciał, żeby w pierwszym rzędzie była opłata od wyszynków, i wolałbym nawet, żeby Wysoka Izba tę zasadę zastosowała do całego kraju. Żałuję bardzo, że nie miałem sposobności w ogólnej dyskusji podnieść tej sprawy, bo byłbym wykazał, że ten sposób zniesiesienia prawa propinacji, byłby rzeczywiście zadowolnił i resztę uprawnionych i wszystkich obywateli, którzy dążyli do zniesienia tego prawa.

Ponieważ usunięcie mojej poprawki odejmuje miastom gwarancję, że będą mogły funduszem z opłat, nakładanych na wyszynk i wyrób trunków, pokryć ubytek w swych dochodach, nie mogę więc uważać za korzystne przyjęcia art. 38., jak go komisja proponuje, i obstaję przy mej poprawce.

Na wniosek ks. Stępka uchwalono zamknięcie dyskusji. Zapisani do głosu pp. Fruchtmann, Czerkawski, Gniewosz, Grocholski i Kamiński.

Poseł Fruchtman popiera poprawkę p. Wajgarta. Miastom chodzi o to, aby miały zapewnione źródło do zastąpienia dochodów, które tracą przez zniesienie prawa propinacji. Ustawa gminna nie daje pewności, że opłaty od trunków nakładać będzie można, bo przedmioty, podlegające konsumcji, dają dochód skarbowi państwa, interesem zaś państwa jest uwalniać je od innych ciężarów, ażeby konsumcja się nie zmiejszyła i skarb nie ucierpiał. Z tego powodu rząd może nam kazać uzupełnić brak dodatkami do podatków i podatkiem od czynszu z mieszkań, który, jak wiadomo, jest jednym z najuciążliwszych podatków. Mowca wykazuje cyframi, że gdyby chcieć podatkiem od czynszu z mieszkań, pokryć tylko trzecią część dochodu z propinacji, należałoby ten podatek ustanowić na 10 prct., w małych zaś miasteczkach trzebaby nałożyć 100 lub 200 prct., ażeby pokryć dochód z propinacji. Trzeba jednak dodać, że propinacja już teraz nie pokrywa potrzeb miast, i oprócz tego już za 5 lub 6 lat trzeba będzie nakładać dodatki do podatków, cóż będzie wówczas, gdy zostanie zniesionem źródło, które 60 do 70 prct. dochodów miejskich stanowi. Miasta mają wyjątkowe potrzeby. Wydają 18 do 20 prct. swego budżetu na szkoły, a jakie są wymagania od miast co do bruku, policji itp., to wiecie panowie.

Powiedziano nam, że ustawa gminna na to pozwala, że więc zastrzeganie tego tutaj jest zbyteczne, ale dlaczegoż to pomijać, kiedy w takim razie nikomu to nie szkodzi, a miasta uspakaja.

Jestem przekonany, że rząd, dbały o dobro miast, nie zechce odmówić sankcji uchwale, która dąży do ich ubezpieczenia, postanowieniem nieszkodzącem nikomu, dlatego proszę o przyjęcie §. 38. w stylizacji p. Wajgarta.

Poseł Czerkawski obstaje także za poprawką p. Wajgarta. Skoro ustawa wskazywać może rozmaite źródła funduszu wynagrodzenia, to dlaczegoż nie ma wskazać tego jednego, tak niezbędnie koniecznego dla miast? Wprawdzie ustawa gminna pozwala na nakładanie takich opłat, ale na to potrzeba ustawy krajowej i sankcji cesarskiej. Otóż rząd może nie przedłoży takiej uchwały do sankcji, i miastom nic nie pozostanie, jak podwyższyć dodatki aż do wysokości, przekraczającej możność obywateli. Celem poprawki i dążeniem wszystkich posłów miejskich jest zabezpieczyć w tej ustawie prawo nakładania opłat, któreby nie ciążyły na dodatku do podatku, tylko czerpały się z innego źródła, w sposób dla mieszkańców mniej dotkliwy. Miasta nie mogłyby nadużyć przyznanego im w ten sposób prawa nakładania opłat, bo ustawy orzekają, jakie mają być te opłaty, i jakiej skali przekroczyć nie można.

(Podczas całej, dosyć długiej mowy p. Czerkawskiego, toczy się żywa dyskusja w tej sprawie między niektórymi posłami z miast i komisarzem rządowym.)

Poseł Gniewosz. Jeden z poprzednich mowców twierdził, jakoby ustawa gminna w uchwalaniu dochodów na rzecz gminy, przypisywała pewną kolej. Otóż tego zupełnie nie ma, albowiem po największej części w miastach, w których nie ma dodatków do podatków, mamy bezpośrednio uchwalone opłaty, od wprowadzanych trunków. Dodać muszę, że w poprawce p. Waigarta nie widzę tej gwarancji, jaką wnioskodawca upatruje.

Poseł Grocholski. Pozwólcie mi panowie, abym pomimo opóźnionej pory podniósł, iż tu nie chodzi o interes posłów z miast, ale o interes kraju i o interes miast, które są przyszłością kraju. Ci, coby zniszczyli byt tych miast, zniszczyliby byt kraju, a byt miast jest dziś niezaprzeczenie oparty na propinacji. Jeżeli znosimy propinację, to musimy sobie jasno przedstawić, jaki skutek to zniesienie dla miast pociągnąć może, a nawet musi. W poprawce posłów z miast, znajduję kompletną logiczność. Nie powiem, żeby ona miastom dała zupełną gwarancję. Dałaby ją dopiero wówczas, gdyby gminom zastrzeżono, by o tych opłatach stanowiły, ale przecież już to coś, jest myśl wypowiedziana, że jak ubytki będą, to ustawa krajowa będzie się starała je pokryć. Nie ma w tem nic sprzecznego z ustawą przemysłową. Nie powiada także poprawka, że tym dodatkiem mają być zastąpione wszystkie ubytki. Nie ma więc powodu dla rządu, żeby miał odmówić sankcji. Sądzę, że tutaj nie ma nic, coby było przeciwnem logice, albo dzisiejszemu ustawodawstwu, a poprawka taka służy dla uspokojenia opinii publicznej. Nie straszmy mieszkańców miejskich, żeby nie myśleli, że nad niemi wisi jakieś niebezpieczeństwo.

Poseł Kamiński. Nie wiem, czemu się obawiamy wspomnieć w tej ustawie o tych opłatach, wzmianka taka będzie tylko wyrażeniem, że nie mamy wielkiego zamiłowania do dodatków do podatków, co przecież wyrazić nam wolno. Poseł Gniewosz powiedział, że w ustawie nie ma ustanowionej kolei, w jakiej mają być nakładane opłaty gminne, i pan komisarz rządowy głową mi potakuje, że nie ma. Miałem ja jednak doświadczenie, że kiedy o takie opłaty od trunków w ministerstwie kołatałem, to mnie odesłano do dodatków, i powiedziano, że po wyczerpaniu dodatków, przyjdzie pora na takie opłaty. Dopiero po długich mozołach odstąpiono od tego. Zgodzenie się na poprawkę jest nawet w interesie fiskalizmu. My chcemy zostawić nietknięte dodatki do podatków, aby rząd, gdy zechce przeprowadzić regulację podatku gruntowego i czynszowego, znalazł tę ziemię dziewiczą i nietkniętą. A że się sami opodatkujemy, cóż to komu szkodzi. Przez małą opłatę propinacyjną nie umiejszy się konsumcja, i ostatecznie nikt nie poniesie straty, tylko mieszkańcy miasta, ponieważ trunki będą droższe. Mowca zgadza się na opuszczenie z poprawki p. Wajgarta wyrazów: „dla zastąpienia ubytku w dochodach gmin, spowodowanego zniesieniem propinacyjnego prawa wyszynku."

Komisarz rządowy. Przyznam się, że nie pojmuję tych pp. posłów, którzy tak gorąco przemawiali za utrzymaniem wniosków swoich, albowiem gminy przez przyjęcie tej poprawki, nie miałyby żadnego więcej zapewnienia nad to, jakie już mają. Jeżeli tu idzie o to, żeby po 26 latach zabezpieczyć gminom ubytek w dochodach, to ustawa o wykupnie prawa propinacji, stanowić nie może o tem co się ma stać po 26 latach, i dlatego rząd się sprzeciwia temu postanowieniu, jako zupełnie w tej ustawie niepotrzebnemu. Ustawa gminna dozwala gminom na pokrycie potrzeb swoich nakładać dodatki do podatków i inne rozmaite opłaty, dlaczegoż by ta ustawa miała dawać pod tym względem jakieś większe gwarancje? po cóż więc umieszczać w ustawie to, co żadnej gwarancji nie daje, kiedy to do ustawy nie należy, i kiedy niema w niej być mowy o tem, co będzie po zniesieniu propinacji.

W imieniu rządu mam wyraźne polecenie sprzeciwiać się temu postanowieniu, jako zupełnie niepotrzebnemu, a w tej ustawie niemożliwemu, ponieważ ma ona stanowić tylko o zniesieniu propinacji. Proszę więc, aby Wysoka Izba raczyła przyjąć wniosek komisji, który zapewnia gminy tak samo jak tamte, a umożliwia sankcjonowanie.

Sprawozdawca p. Madejski. Będę się starał udowodnić, że poprawki stawiane są dla miast szkodliwe. W ustawie gminnej nie powiedziano bynajmniej, że najpierw mają być nakładane dodatki do podatków, a potem dopiero inne opłaty. Gdyby istniał taki przepis, to niebyłbym mógł świeżo przedłożyć ustawy o zniesieniu propinacji we Lwowie, jaką Wys. Izba przyjąć raczyła. Gdyby było powiedzianem w ustawie, że ubytek w dochodach, skutkiem zniesienia propinacji ma być pokryty opłatami od trunków, to w miastach, w których przywóz jest mały i liczba szynkarzy niewielka, trzebaby nałożyć opłaty cztery razy większe jak wartość produktu, i ci którzyby nie mogli znieść tej opłaty, porzuciliby ten zarobek a tak cały dochód by zginął. Stylizacja komisji daje właśnie możność miastom, rozłożenia tego ubytku tak, aby dla mieszkańców był najmniej dotkliwy.

Gdyby tutaj ustawa państwowa miała decydować, to sam podniósłbym obawę, że ktoś trzeci będzie decydował, ale skoro powiedziano, że ustawa krajowa ma o tem rozstrzygać, to nie mogę dzielić obaw jakie podnoszą posłowie z miast, bo kraj zawsze będzie się starał podać miastom środki, któreby najlepiej rozwój ich zapewniały i dochody podnieść mogły.

Przytem zwróćcie panowie uwagę i na to, że propinacja ma trwać jeszcze 26 lat. Dziś nadzwyczajnie na nas ciążą dodatki na indemnizację. Jest to istotnie jeden z ciężarów najwięcej tłoczących miasta. Do tego jednak czasu spodziewać się można, że dodatek ten odpadnie, a mam to przekonanie, że gdy miasta uwolnią się od tego podatku, to całe ich dochody będą tak swobodne, że nie będzie obawy o pokrycie niedoborów.

Przyjąć więc tej poprawki nie możemy, bo zamiast zagwarantować, ścieśnilibyśmy prawa gmin i wkraczalibyśmy w zakres ustawy gminnej. Zdaje mi się, że cały spór, jaki tu powstał, jest tylko sporem o słowa, kłótnią o wiatr, dlatego w imieniu komisji upraszam panów, abyście zechcieli przyjąć projekt komisji.

Po skonstatowaniu, że w Izbie znajduje się 82 posłów, przystąpiono do głosowania.

P. Kamiński cofnął swoją poprawkę.

W głosowaniu nad poprawką p. Waygarta nie można było pomimo próby i kontrpróby skonstatować dokładnie większości, ks. Zakliński zatem i p. Zyblikiewicz wnoszą głosowanie imienne, które dostateczna liczba posłów popiera.

Za poprawką p. Waygarta głosowali pp. Antoniewicz, Badeni Władysław, Bartoszewski, Baum, Bogdanowicz, Chrapek, Cywiński, Czartoryski, Dąbrowski, Fruchtman, Głogowski, Golejewski, Grocholski, Gross, Hausner, Hoszard, Jasiński Aleks., Jędrzejewicz, Kabat, Kaczała, Król, Piliński, Popiel, Rej, Rutowski, Rydzowski, Serwatowski, Skrzyński, Skwarczyński, Spławiński, Stępek, Szemelowski, Tettmajer, Turczyn, Wajgart, Wesołowski, Zucker, Zyblikiewicz.

Przeciw poprawce p. Wajgarta głosowali pp. Abrahamowicz, Badeni Józef, Baworowski, Chełmecki, Chrzanowski, Dunajewski, Dzieduszycki, Firlej, Garbaczyński, Gniewosz, Haller, Horodyski, Jasiński Józef, Jaworski Apolinary, Kamiński, Kaszewko, Konopka, Koziebrodzki, Kraiński, Kuczkowski, Madejski Majer, Męciński, Paszkowski, Pietruski, Podlewski, Polanowski, Sawczyński, Siemiński, Smarzewski, Stupnicki, Szczepański, Szujski, Szumańczowski, Torosiewicz, Wereszczyński, Wierzchlejski, Wolański Erazm, Wolański Mikołaj, Zamojski.

Wstrzymał się od głosowania poseł Zakliński. Poprawka upadła.

Następnie przyjęto art. 38, tudzież następujące:

Art. 39. W miastach, które posiadają w całości prawo propinacji w obrębie swej gminy miejskiej, opłaty i grzywny, według postanowień §§. 19 do 23, 32 i 33 w obrębie każdego z tych miast pobrane, będą stanowić osobny fundusz wynagrodzenia propinacyjnego dla tego miasta, z którego wpłyną.

Art. 40. W miastach, w których obrębie prawo propinacji nie samej tylko gminie miejskiej, lecz także trzecim służy osobom, ma być czysty dochód z prawa propinacji wyśledzony, według przepisów niniejszej ustawy, a władze do oznaczenia czystego dochodu powołane, orzekną zarazem, (art. 14 i 15) jaka część tego dochodu na gminę miejską i na każdą inną do propinacji uprawnioną osobę przypada. Według stosunku części dochodu z prawa propinacji na gminę miejską do dochodu z tego prawa na inne osoby przypadającego, rozdzielone będą między gminę miejską, a inne uprawnione osoby dochody z opłat, które w tem mieście według §§. 19, 20, 21, 22, 23, 32 i 33 będą pobrane.

Część opłat na gminę miejską przypadająca, stanowić będzie osobny fundusz wynagrodzenia tego miasta; część zaś opłat na inne uprawnione osoby przypadająca, wpłynie do ogólnego krajowego funduszu propinacyjnego.

Poseł Tetmajer wnosi, aby po tym artykule dodać jako osobny §. 41: Odnoszące się do miast postanowienia niniejszej ustawy, mianowicie postanowienia zawarte w §§. 37, 38, 39 i 48 mają być zastosowane do gmin wiejskich, posiadających prawo propinacji we własnym obrębie.

Mowca uzasadnia ten wniosek interesami gmin, posiadających prawo propinacji, a które liczne są w granicach starostwa nowotarskiego.

Sprawozdawca p. Madejski odpowiada, że wniosek ten był przedmiotem obrad komisji, która jednak uznała, że dla gmin wiejskich nie można czynić tego wyjątku, gdyż byłoby to dla ogólnego ruchu handlowego, szkodliwem, gdyby inne ustawy pod względem prawa propinacyjnego, obowiązywały w sąsiadujących z sobą gminach. Gminy wiejskie przytem nie mają takich ciężarów i obowiązków jak gminy miejskie.

Wniosek posła Tettmajera upadł, poczem przyjęto bez dyskusji:

Art. 41. Jeżeli w którem z miast zniesienie prawa propinacji nie nastąpi z mocy osobnej ustawy (§. 38) w ciągu perjodu w §. 3 oznaczonego, propinacyjne prawo wyszynku ustanie w tem mieście z upływem tego perjodu, a osobny fundusz wynagrodzenia propinacyjnego dla tego miasta według niniejszej ustawy zebrany, oddany mu będzie jako majątek zakładowy, z zastrzeżeniem rzeczowych praw osób trzecich.

Przyjęto również tytuł i uchwałę w przedmiocie wyjednania uwolnienia od opłat i podatków, wpływów do funduszu propinacyjnego.

Poseł Rydzowski. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania.

Poseł ks. Zakliński prosi o głos w sprawie formalnego traktowania, i otrzymawszy go, zaczyna czytać jakiś dokument: „Posłowy mensroj posiłosty, a to Krasickij, Biłous, Bodnar, Całkowski..." (Głosy: Co to jest? To nie jest formalne traktowanie. Ogromny hałas.)

Marszałek. Regulamin nie daje mi wyraźnego prawa niedozwolenia na odczytanie tego aktu, odwołuję się zatem do wysokiej Izby, czy ma być odczytanym (Głosy: Nie, nie może być.)

Poseł Dunajewski. Takiego precedensu nie ma nietylko w praktyce tej wysokiej Izby, ale w ogóle żadnej, aby wśród głosowania nad ustawą, przed trzeciem czytaniem, ktokolwiek miał prawo przerywać, i jakieś deklaracje manifestować. Nie przystąpiliśmy jeszcze do trzeciego czytania, zatem już i z tego powodu proszę, aby Wasza Ekscelencja polecił, żeby Wys. Izba pierwej skończyła sprawę główną, a potem jeżeli uważa za potrzebne zakomunikować nam tę jakąś deklarację. Powtóre nikt, mojem zdaniem, nie ma prawa imieniem kolegów składać nam oświadczeń. Jeżeli nieobecny poseł chce się odezwać do Izby lub marszałka, muszę z góry przypuścić, nie chcąc nikogo obrażać, że każdy sam sobie potrafi napisać lub kazać napisać i złożyć do rąk marszałka. Dlatego proszę, aby Ekscelencja raczył zarządzić przystąpienie do głosowania nad ustawą.

Poseł ks. Zakliński. Ne znaju, jak można soprotywlaty się samomu sobi. Własne hospodyn Dunajewskij pry poslidnom słnczaju, koły chodyło o pomnożenie czysła posłiw, iż mist, skazał szczo tyi, kotoryi wyjszły, powynny by były sia oprawdaty iz pryczyny, a ne wnesły tohdy żadnoj deklaracji. (Głosy. Nieprawda! tego nie mówił!) Jest tut deklaracja 37 posłiw, kotoryi mene upoważnyły zajawyty, szczo toj ustawi sut' protywnyi, a to iz toj pryczyny.. (Głosy: To nas nie obchodzi! Mogą mówić w ciągu dyskusji! Mogą głosować! — ogromny hałas.)

Poseł Pietruski. Bardzo jestem kontent że p. Zakliński powiedział, jakiego rodzaju jest ten dokument. Teraz będziemy wiedzieli co zrobić. „Protesta takie tylko dopuszczone będą,— tak mówi regulamin, — które od członków sejmu wychodząc, dotyczą postępowania, z regulaminem niezgodnego." (Ks. Zakliński. To nie jest protest.) Jeżeli p. Zakliński mówi, że to nie jest protest, to ja muszę powiedzieć, że to jest protest, bo jeżeli posłowie wychodzą i powiadają: „my wychodzimy, bo z całą ustawą się nie zgadzamy," to jeśli to nie jest protestem, nie wiem już co będzie protestem.

Marszałek. Więc wysoka Izba nie chce uwzględnić? (Głosy: Nie, nie). W takim razie złożę tę deklarację w biurze marszałkowskim.

Ustawę o wykupnie propinacji przyjęto w trzeciem czytaniu, poczem marszałek przystępuje do następnego punktu porządku dziennego, którym jest sprawozdanie komisji prawniczej z wniosków pp. Stępka i Jędrzejewskiego o wydanie ustawy karnej przeciw pijaństwu. (Głosy: Już dziś za późno. Wrzawa).

Poseł ks. Zakliński. Może sia wysoka Pałata schocze na kwadrans uterpływyty; toj predmet uże dostatoczno pojasnenyj i każdomu znanyj, tak że budemu mohły pryniaty ustawu *en bloc.*

Poseł Grocholski. To nie jest przedmiot, któryby zasługiwał na takie lekkie traktowanie; we Francji przez trzy lata nad ustawą przeciw pijaństwu pracowano. Wnoszę tedy zamknięcie posiedzenia.

Izba zamknięcie posiedzenia uchwala.

Koniec posiedzenia o godz. 9 min. 27 wieczorem. Następne posiedzenie w poniedziałek d. 28. maja o godz. 10 rano. Na porządku dziennym 1) Sprawozdanie w przedmiocie ustawy przeciw pijaństwu. 2) Sprawozdanie komisji do zbadania czynności Wydziału krajowego. 3) Sprawozdanie w przedmiocie przyjęcia szkół dublańskich na fundusz krajowy. 4) Sprawozdanie komisji terytorjalnej. 5—10) Przedmioty zamieszczone na porządku dziennym poprzednich posiedzeń a niezałatwione. 11) Sprawozdanie komisji edukacyjnej z wniosku p. Skrzyńskiego w przedmiocie obowiązkowych egzaminów z prawa polskiego i jego historji. 12) Sprawozdanie tejże komisji z wniosku p. Antoniewicza, w przedmiocie zmiany przepisów o języku wykładowym (komisja wnosi przejście do porządku dziennego).

Trzydzieste pierwsze posiedzenie d. 28. maja rano.

Początek posiedzenia o godz 10. min. 50 rano.

Przewodniczący Alfred hr. Potocki, marszałek krajowy, komisarz rządowy p. Bartmański.

W dalszym ciągu wniesioną została petycje: gminy Żmigród, o zarządzenie, aby zaległości gminnych kas pożyczkowych, w drodze politycznej egzekucji ściągane były, tudzież Ferdynanda Köstlicha o *veniam aetatis.* Petycje te odesłano, pierwszą do Wydziału krajowego, drugą do komisji petycyjnej.

Sekretarz ks. Zakliński odczytuje wniesione do laski marszałkowskiej pismo 37 posłów mniejszych posiadłości, którzy oświadczają, że nie wezmą udziału w uchwaleniu ustawy o wykupnie prawa propinacji, ale je utrwala przez zatrzymanie prawa jednego szynku.

Poseł hr. Golejewski oświadcza się przeciw wzięciu tego do protokołu, gdyż to nie jest ani interpelacja ani protest.

Poseł Chrzanowski sądzi, że w protokole może być tylko wzmianka o tem, pismo zaś całe nie może być zamieszczone.

Marszałek poddaje pod głosowanie czy pismo ma być w całości umieszczone, czy tylko wzmiankowane w protokole. Według obliczenia sekretarzy, jest większość przeciw umieszczeniu w całości.

Poseł ks. Zakliński sądzi, że jest wątpliwość i żąda imiennego głosowania. (Głosy: Nie, nie. Inne głosy i owszem.)

Poseł Kowalski nie zgadza się na imienne głosowanie, albowiem wszystko jedno jest, w jakiej formie, dosyć, że to pismo weszło do sejmu.

Poseł hr. Golejewski odpowiada, że akt ten nie wszedł do sejmu, ponieważ to nie jest ani interpelacja, ani protest, na regulaminie oparty. Mowca popiera imienne głosowanie.

Marszałek oświadcza, że ma moc zarządzić imienne głosowanie i zarządza je, dla uniknienia wszelkiej wątpliwości.

Za umieszczeniem oświadczenia w protokole w całości głosowali: Antoniewicz, Biłous, Bodnar, Całkowski, Drozd, Fecak, Fortuna, Hajdamacha, Halka, Iwaniszów, Jaworski Paweł, Jędrzejowski, Kerepin, Kobylarz, Kocyłowski, Kowalski, Kozanowicz, Krasicki, Krzyżanowski, Kulczycki, Kuzara, Laskorz, Lisiewicz, Mandyczewski, Michalski, Pawlików, Pełech, Pietruszewicz, Siwiec, Szott, Szurlej, Turczyn, Włodek, Wiśniewski, Zakliński, Żołądź.

Przeciw umieszczeniu głosowali: Abrahamowicz, Badeni Józef, Badeni Władysław, Bartoszewski, Chełmecki, Chrapek, Chrzanowski, Cywiński, Dąbrowski, Dunajewski, Dzieduszycki, Firlej, Gniewosz, Głogowski, Golejewski, Grocholski (oświadczył przy głosowaniu, że to przeciwne regulaminowi), Gross, Haller, Hausner, Horodyski, Hoszard, Jasiński Józef, Jaworski Apolinary, Jędrzejewicz, Kamiński, Kaszewko, Konopka, Koziebrodzki, Król, Kuczkowski, Majer, Paszkowski, Pietruski, Piliński, Podlewski, Polanowski, Sawczyński, Skrzyński, Skwarczyński, Smarzewski, Stupnicki, Szemelowski, Szujski, Szumańczowski, Tarnowski, Tettmajer, Torosiewicz. Wajgart, Weissmann, Wesołowski, Wolański Erazm, Wolański Mikołaj, Zamojski, Zawadowski, Zucker.

Żądanie umieszczenia w protokole odrzucono zatem większością 53 przeciw 38 głosom.

P. hr. Golejewski z uwagi, że marszałek wbrew regulaminowi zarządził głosowanie, zapowiada, że złoży protest do łaski marszałkowskiej.

W skutek życzenia przewodniczącego komisji prawniczej, marszałek odkłada na później pierwszy punkt porządku dziennego, to jest sprawozdanie tej komisji o wnioskach posła Stępka i posła Jędrzejowskiego w przedmiocie wydania ustawy karnej przeciw pijaństwu, i przystępuje do następnego punktu, którym jest sprawozdanie komisji sejmowej, wyznaczonej do zbadania sprawozdania Wydziału krajowego z czynności za czas od 1. lipca 1874 do końca stycznia 1875.

Sprawozdawcą komisji jest p. Dunajewski.

Przed przystąpieniem do tego przedmiotu, poseł Gniewosz zapytuje komisję drogową, dlaczego dotąd nie przedłożyła sprawozdania z przekazanych jej wniosków.

Poseł Wajgart, w nieobecności przewodniczącego komisji oświadcza, że komisja odbyła w tej sprawie dwa posiedzenia, ale następnie przewodniczący zasłabł i dalszych posiedzeń być nie mogło.

Poseł Gniewosz konstatuje, że komisja drogowa nie wybrała zastępcy przewodniczącego.

Poseł Wajgart. Zastępcą był p. Gross, który na żądanie został przez Izbę uwolniony z komisji.

Komisja lustracyjna składa bardzo obszerne i szczegółowe sprawozdanie, opracowane w pojedynczych działach przez pp. Chrzanowskiego, Spławińskiego, Dunajewskiego, Gniewosza i Weissmanna, i na podstawie tego sprawozda-

ja stawia wniosek, aby sejm przyjął do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego, za czas wyżej wymieniony.

Poseł Polanowski zapytuje, dlaczego Wydział krajowy w sprawozdaniu swojem nie mówi o jego wniosku, w przedmiocie zaprowadzenia Rady kultury krajowej.

Poseł Skwarczyński odpowiada, że przedmiot ten był rozbierany w Wydziale krajowym, ale Wydział pod tym względem do żadnych pozytywnych rezultatów nie doszedł, nie mógł więc Wydział krajowy umieszczać tego w sprawozdaniu, zwłaszcza że wniosek p. Polanowskiego uchwałą sejmu do Wydziału przekazanym nie został.

Poseł hr. Golejewski, z powodu nazwania nadinżyniera przez jednego z referentów komisji szefem technicznym, obawia się, żeby się nie wytworzyła jakaś autonomia techniczna, albowiem w każdym departamencie jeden tylko szef być powinien, a nadinżynier powinien mu być podległy.

Poseł Wł. hr. Badeni przyznaje słuszność uwadze hr. Golejowskiego, ale zapewnia, że w oddziale drogowym jest tylko jeden szef, to jest członek Wydziału, wyrażenie zaś w referacie komisji, nie daje nadinżynierowi żadnych praw, obowiązuje go tylko instrukcja służbowa.

Poseł Antoniewicz robi zarzut komisji, że nie żądała od Wydziału krajowego zamknięć rachunkowych, przynajmniej z niektórych rubryk, skoro uchwała sejmowa na rachunek roku zeszłego tylko do końca marca asygnować pozwala.

Poseł Chrzanowski, jako sprawozdawca z czynności oddziału skarbowego i rachunkowego, odpowiada p. Antoniewiczowi, że mylnie zacytował uchwałę sejmową, to jest zamilczał drugą jej część, która pozwala realizować asygnowane wydatki na rachunek roku zeszłego aż do końca czerwca, dziś zatem 28. maja o zamknięciach rachunkowych na rok zeszły mowy być nie może.

Uchwalono zamknięcie dyskusji. Do głosu zapisani pp. Gniewosz, Spławiński, Erazm Wolański, hr. Golejewski, Haller i Hoszard.

Poseł Gniewosz wyjaśnia, że obawy hr. Golejewskiego pochodzą z nieporozumienia, że w sprawozdaniu nadinżyniera nie nazwano dyrektorem lub t. p., ale szefem. Jest on dyrektorem tylko pod względem czynności technicznych. We wszystkich dekasterjach, przy których są urzędnicy techniczni, jest zawsze jeden, który za dokładność techniczną pracy innych jest odpowiedzialny, ponieważ inaczej władza nie mogłaby tych władz kontrolować.

Poseł Spławiński odpowiada p. Polanowskiemu, podobnież jak p. Skwarczyński, a hr. Golejawskiemu w tym samym duchu, jak p. Gniewosz i hr. Badeni.

Poseł Erazm Wolański zawsze nieszczęśliwy do cyfr, zapytuje, dlaczego w wykazie wydatków na drogi krajowe, w sprawozdaniu komisji w jednym roku nie potrącono dochodu z myt.

Poseł Gniewosz, jako sprawozdawca z czynności oddziału drogowego, uspakaja p. Wolańskiego, że stało się to dlatego, iż w owym roku myta zostawały w administracji rządowej.

Poseł hr. Golejewski nie jest jeszcze dostatecznie uspokojony, co do owego szefa technicznego.

Poseł Wł. hr. Badeni odpowiada ponownie, że urządzenie wewnętrzne służby w Wydziale krajowym należy do Wydziału krajowego. Wydział więc wyda instrukcję, normującą obowiązki urzędników technicznych i podług tej instrukcji, a nie podług jednego wyrażenia w sprawozdaniu, o stanowisku tych urzędników sądzić trzeba.

Poseł Hoszard odpiera pomniejsze zarzuty p. Antoniewicza.

Poseł ks. Pełech zarzuca, że diurnum p. Juliusza Starkla w Wydziale krajowym przynosi mu więcej niż potrzeba aby płacę jego jako członka Rady szkolnej, z płacą p. Henryka Szmitta porównać.

Poseł Antoniewicz usiłuje wykazać, że choć rzeczywiście dopiero z końcem czerwca może być mowa o zamknięciach rachunkowych, przecież niektóre działy jeszcze w marcu zamknąć było można, i zarzuca komisji, że nie wglądała w rachunki tylko przypatrywała się okładkom.

Poseł Pietruski wykazuje ks. Pełechowi cyframi, że p. Juliusz Starkel nie pobiera więcej tylko tyle co p. Henryk Szmitt, że zaś ma diurnum zamiast dodatkowej płacy, przyczyną tego jest tylko to, że w przeciwnym razie budżet byłby bardziej obciążony.

Poseł Chrzanowski oświadcza, że w zarzucie p. Antoniewicza nie widzi dobrej woli, bo p. Antoniewicz nie zacytował całej uchwały sejmowej, lecz jej część. Człowiek sumienny zacytowałby całą. Co do zarzutów osobistych, że referent komisji nie wglądał w rachunki, tylko oglądał okładki, mowca oświadcza, że odpowiada na nie milczeniem, w duchu słów Krasińskiego, których przez wzgląd na Izbę nie przytacza.

Po kilku jeszcze słowach p. Antoniewicza, zabiera głos sprawozdawca i w obszernem przemówieniu wykazuje, że komisja sumiennie badała czynności Wydziału krajowego i również sumiennie oświadcza, że nic w nich nie znalazła nagannego, prosi zatem o przyjęcie wniosku komisji.

Izba przyjęcie do wiadomości sprawozdania z czynności Wydziału krajowego ogromną większością uchwala.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji kultury krajowej, w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe.

Sprawozdawca p. Józef Badeni.

Komisja stawia wnioski następującej treści:

I. Sejm zgadza się na uznanie rolniczych zakładów naukowych w Dublanach za krajowe, pod następującemi warunkami:

1. Towarzystwo odstępuje krajowi szkołę gospodarstwa rolnego i szkołę parobków w Dublanach, wraz z własnością budynków szkolnych, domów mieszkalnych dla profesorów, gruntu, na którym budynki stoją, przynależnych dziedzińców, ogrodów, dziś na cele szkolne służących, inwentarza szkolnego, księgozbioru, muzeum i innych zbiorów, oraz z własnością roli w przestrzeni około 20 morgów gruntów folwarcznych, i przelewa do kasy krajowej gotowiznę pochodzącą z subwencyj, o ile te fundusze na właściwe cele dotychczas jeszcze użytemi nie zostały.

2. Powyższe budynki i grunta, krajowi na rzecz szkół rolniczych odstępione, obowiązuje się Towarzystwo uwolnić od wierzytelności hipotecznych na Dublanach ciężących, przenosząc je w zupełności na pozostałą część Dublan, która zostaje i nadal własnością Towarzystwa.

3. Kraj bierze od Towarzystwa pozostałą część Dublan w dzierżawę, wraz z całym inwentarzem żywym i martwym, na tak długo, jak wymienione szkoły, w warunkach poniżej określonych, istnieć będą — za sumę niemogącą przenosić 2000 złr. rocznie i obowiązek opłacania wszystkich podatków, i ponoszenia wszystkich ciężarów gruntowych, wyjąwszy hypotecznych.

4. Kraj obowiązuje się utrzymywać w Dublanach średnią szkołę gospodarstwa rolnego i szkołę parobków, jako zakłady krajowe, z językiem wykładowym polskim, pod bezpośrednim nadzorem kuratorji, złożonej z trzech członków, mianowicie: delegata rządu, delegata Wydziału krajowego i delegata gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, a pod nadzorem zwierzchniczym Wydziału krajowego.

5. Jeżeliby zakłady naukowe w Dublanach przestały być zakładami krajowemi, lub szkołami rolniczemi, lub jeżeliby szkoła gospodarstwa rolnego straciła cechę wyższego zakładu naukowego, lub też jeżeliby język polski przestał być jedynym językiem wykładowym w obu, lub w jednej z tych szkół; albo też nareszcie jeżeliby Wydział krajowy z jakichbądź powodów przestał sprawować nadzór zwierzchniczy nad temi szkołami; natenczas wracają te szkoły napowrót do Towarzystwa — a Towarzystwo odzyskuje własność wszystkich przedmiotów w pierwszym ustępie wyliczonych, bez obowiązku zwrotu krajowi poczynionych wkładów.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia z komitetem Towarzystwa gospodarskiego umowy, w myśl powyższych warunków, nie wcześniej jednak, aż gdy ministerstwo rolnictwa zapewni zakładom naukowym w Dublanach stałą roczną dotację, w kwocie najmniej 5800 złr. bezwarunkowo, niemniej pomoc przez udzielenie w razie potrzeby jednorazowych subwencyj.

3. Wydział krajowy ułoży statut organizacyjny dla rolniczych zakładów naukowych w Dublanach, i wyjedna zgodzenie się nań ministerstwa rolnictwa.

4. Wydział krajowy zda sejmowi sprawę o przeprowadzeniu powyższych uchwał i przedłoży do uchwalenia projekt etatu dla nauczycieli, przy krajowych szkołach rolniczych w Dublanach.

5. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na prowadzenie gospodarstwa rolnego w Dublanach na rok 1876 kredyt do 3000 złr. w. a.

Wnioski te wywołały długą dyskusję, w której brali udział pp. ks. Krasicki (wniósł przejście do porządku dziennego,) Gross, Gniewosz, Abrahamowicz, ks. Pełech, Polanowski, powtórnie Gniewosz i Gross, dalej Hausner, hr. Golejewski, powtórnie ks. Krasicki, Laskorz i ks. Zakliński.

Nie chcąc zbyt pobieżnie streszczać tej dyskusji, zmuszeni jesteśmy brakiem miejsca i czasu, odłożyć ją do następnego numeru.

O godz. 3ciej marszałek zamknął posiedzenie po oświadczeniu p. Apol. Jaworskiego, że komisja drogowa ma sprawozdanie gotowe i może je złożyć w każdej chwili, wniosku jednak, aby to ustnie uczynić mogła, nie przyjęto.

Następne posiedzenie d. 28. maja o godz. $5^1/_2$ po poł. Na porządku dziennym pozostałe przedmioty, tudzież sprawozdania z wniosków o wydanie ustawy karnej przeciw pijaństwu.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z dnia 26. b. m., początek o godzinie 7. wieczorem.

Dla pragnących obeznać się z nauką sprawdzania i stemplowania miar i wag zostanie urządzony kurs praktyczny. Wykładać będzie pan Ludwik Skirliński.

Na zapomogi nadzwyczajne dla urzędników i sług gminy m. Lwowa uchwalono 5% od pobieranej przez nich płacy. Wyjątek będą stanowić ci, co otrzymali już zapomogę. Cała suma przeznaczona na zapomogi wynosi 3180 zł.

W dalszym ciągu przystąpiono do sprawy reorganizacji magistratu. Uchwalono następujące płace: dla naczelnika Izby obrachunkowej, płacy etatowej 2000, na pomieszkanie 400, pięciolecie 200; rewidentowi rachunkowemu, kasjerowi i likwidatorowi, płacy etatowej po 1200 zł., na pomieszkanie po 300, pięciolecie 100; adjunktom rachunkowym i kasowym płacy etatowej po 900 zł., na pomieszkanie po 240, pięciolecie 100; asystentom rachunkowym, płacy etatowej po 600 zł., na pomieszkanie po 180, pięciolecie 100 zł.

Przy rubryce dotyczącej płac służby technicznej, wywiązała się dłuższa dyskusja. Pp. Zbrożek, Zacharjewicz i Gerstman przemawiali za podwyższeniem płac; pp. Groman i Kulczycki, jako sprawozdawcy, bronili wniosków komisji. Te ostatnie zostały przez Radę przyjęte. Podług wniosków komisji, 1) naczelnik urzędu budowniczego ma pobierać płacy etatowej 2000 zł., na pomieszkanie 400, pięciolecie 200; inspektor budowniczy płac. et. 1500, pomiesz. 360, pięciol. 150; inżynierowie 1200, 300, 100; adjunkci budowniczy 900, 240, 100; asystenci techniczni 600, 180, 100 zł.

W dalszym ciągu uchwalono etat płac dla praktykantów i elewów technicznych, dla policji ogniowej, dla miejskiego zakładu sierót, dla zarządu dóbr miejskich, dla pomocników kancelaryjnych i służby. W ten sposób wyczerpano etat płac.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Otrzymujemy od p. Jana Köhlera następujące pismo z prośbą o umieszczenie, przesłane właściwie *Dziennikowi polskiemu* jako sprostowanie fałszów, które zamieścił z powodu artykułu naszego o znanem zajściu przed przedstawieniem „Afrykanki“, a którego umieścić nie chciał: Szanowny Panie Redaktorze! Oświadczam szczerze i otwarcie, że nie miałem zamiaru odpowiadać na doniesienie pańskie o zajściu w teatrze przed przedstawieniem „Afrykanki“, — koledzy jednak nalegają, i ażeby im zadość uczynić, proszę o umieszczenie niniejszego sprostowania. Nie mojem staraniem — poświadcza to *Gaz. Nar.* — podane zostało w tejże gazecie prawdziwe zajście. *Gaz. Nar.* postarała się o dokładną informację — dodać do niej tylko należy, że w dzień przedstawienia reżyser o godz. 10. rano w mojem imieniu po raz czwarty upraszał o załatwienie tej sprawy — i oświadczył, że w przeciwnym razie ja wieczór w przedstawieniu nie wezmę udziału. — Od dwóch miesięcy nagabywałem dyrekcję o zapłacenie zaległego czynszu — czasu więc miała dość, aby przekonać się, czy żądanie moje jest słuszne — czy wątpliwe? Fałsz więc to, że w ostatniej chwili zażądałem zapłacenia. Wreszcie, cóż powie p. Woleński, jeśli mu przedłożę własnoręcznie pisane listy, w których zapewnia jak najuroczyściej, że sprawa względem mego mieszkania już załatwiona. Wprawdzie p. Woleński cierpi od niejakiego czasu na „ataki sercowe“ (powszechnie wiadomo, co znaczy ta choroba u p. W.), ja jednak mając w ręku wezwanie sądowe grożące w razie niezapłacenia aresztem moich rzeczy — i awizację mieszkania, nie mogłem się dla satysfakcji niedorosłych i niedołężnych kierowników narażać na podobne nieprzyjemności. Kiedy prośby nie skatkowały — cóż miałem począć? Dlaczego p. Woleński i jego zacny współdyrektor nie oskarżają mnie, że ja nie mając po dziś benefisu, który mi się w zimie należał, — byłem zmuszony po raz pierwszy w mojem życiu na stare lata udać się do lichwiarza — i zaciągnąć pożyczkę na wydatki, nie dające się odłożyć na czas późniejszy. Za to zasługuję niezaprzeczenie na przyjemność, na jaką narazić mnie było życzeniem świetnej dyrekcji! Mówię „dyrekcji“, ale moralne przekonanie, tak mojej osoby jak prawie całego grona artystów jest, że obecni kierownicy teatru nadaliby się do wszystkiego, tylko nie do kierownictwa instytucji — takiej mianowicie, jak teatr.

Czas wyjaśni wszystko.

Z poważaniem *Jan Koehler.*

— Dziś na dochód wyłączny pani Wandy Miller Czechowskiej „Bal maskowy“ i 3. akt „Fausta.“ Przypominamy, że znakomita ta spiewaczka występuje dziś u nas po raz ostatni.

— Zlitowała się opatrzność nad mieszkańcami miasta Lwowa i zesłała deszcz w tych dniach kilkakrotnie; inaczej byliby marnie poginęli w kurzu i piasku, które lada wietrzyk tumanami pędzi po ulicach. Świetny magistrat niech jednak nie bierze tej wzmianki jako przytyk do siebie.

— Królem kurkowym Towarzystwa strzeleckiego na ten rok został p. Rudolf Wojtawicki — za najcelniejsze strzały.

— W bieżącym tygodniu wystąpić miała w Warszawie w roli Anieli w „Ślubach panieńskich“ po raz pierwszy panna Majeranowska, córka znanej spiewaczki.

— Do licznych zażaleń, z powodu cierpianych przez urząd magistratu nieporządków w mieście naszem przybywa nowe. Oto mieszkańcy ulicy Halickiej skarżą się, że urząd miejski pozwala liwerantom kamienia do nowej budowli gimnazjum realnego, składać kamienie w stosach przed ich kamienicami, zawalać tym sposobem drogę i tamować wolny przystęp i zajazd przed domy. Właściciel realności pod l. 39 stracił nawet w skutek tego nieporządku najgłówniejszego lokatora, a to z powodu, że kamienie złożone przez liweranta — zamykają mu wjazd do kamienicy. Pomimo licznych przedstawień właściciela domu do pp. burmistrza i wiceburmistrza — prośba jego nie została uwzględnioną.

— Przedwczoraj o godz. 5. po południu zastała służba hotelu podolskiego w pokoju pod nr. 16 gościa, leżącego na łóżku bez znaków życia. Na stole zastano jeszcze resztę proszku białego, zapewne trucizny, który zażył. Jak się z papierów po nim pozostałych okazało, nazywa się M. Srokowski i miał lat 26.

— Cesarz nadał radcy sądu krajowego a tytularnemu radcy wyższego sądu krajowego we Lwowie, Karolowi Waniekowi, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku, w uznaniu wieloletniej służby, charakter radcy wyższego sądu krajowego.

— Stowarzyszenie pracy kobiet, dokłada wszelkich usiłowań, ażeby zabawa ogrodowa na dochód Stowarzyszenia, mogła przyjść do skutku jutro, to jest w niedzielę. Jeżeli jednak przy krótkości czasu, nie da się usunąć zachodzących trudności, to zabawa ta odbędzie się prawdopodobnie dnia 13. czerwca w ogrodzie miejskim. Ogólna sympatja i niezwykłe uznanie, jakie Stowarzyszenie pracy kobiet wyrobić sobie potrafiło, nie pozwala nam wątpić, że jutro czy później, rezultat zabawy wypadnie z korzyścią. Zresztą, przy wielkim doborze fantów na loterję przeznaczonych, i przy staraniu Rady Zawiadowczej, ażeby zabawa ogrodowa była dla wszystkich nęcącą, zachęta z naszej strony jest tylko prostym obowiązkiem.

— W wtorek dnia 1. czerwca br., odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej koncert pianisty p. Józefa Wagnera, z współudziałem panny Zofii Wojewódki i pp. Wohlmanna, Cetwińskiego, Nowotnego, Prohaski, W. i Schw... Program:

1. Trio, D mol, Wagnera; odegrają pp. Wohlmann, Schw... i koncertant. 2. Sonata, Cis-moll Beethovena; koncertant. 3. a) „Palma“, słowa Heinego, muzyka Wagnera, odśpiewa p. Zofia Wojewódka. — b) „Powiem mamie“ mazurek, muzyka Wagnera, odśpiewa panna Zofia Wojewódka. — 4. a) Fantazja, C-moll, Wagnera; odegra koncertant; b) Nocuturne Chopin; odegra koncertant; c) Gavotte, G-moll J. J. Bach; d) Piosnka króla Henryka Walezego, (oryginał motywu tej piosnki znajduje się w Paryżu, w muzeum Cluny); e) Prządka, (Gretchen am Spinrade), Wagner; Saitorello, Plaute; odegra koncertant. 5. Serenada na cztery męskie głosy. Wiersz Stanisława Grudzińskiego, muzyka Wagnera; odśpiewają pp. C., W., P. i N. 6. a) Prelude, H-moll, Chopin; b) Mazurki, Fis-mol i Edur, Chopin; c) Impromptu, As-dur, Chopin; d) Balada, G-Moll, Wagner; odegra koncertant. 7. Elegia, odśpiewa p. Zofia Wojewódka, z akompaniamentem wiolonczeli (p. Wohlmann) i fortepianu (koncertant). 8. a) „Dla czego“ Wagnera; b) Polonez, As-dur, Chopin; odegra koncertant. — Początek o godzinie ósmej. Biletów dostać można w księgarni pp. Seyfahrta i Czajkowskiego.

— Wiadomości policyjne. Zwłoki mężczyzny znaleziono d. 19. kwietnia na brzegu rzeki Seretu, w gminie Milowieckiej, w Zaleszczyckiem. Zwłoki te leżeć mogły pod namułem do 6 tygodni. Z dochodzenia okazało się, że utopionym był Jakim Hołudniowski z Rosochacza w powiecie Czortkowskim, który d. 7. stycznia wyszedłszy o żebranym chlebie z domu, już doń nie powrócił. Hołudniowski był nałogowym opojem, zdaje się więc, że w stanie nietrzeźwym znalazł śmierć w bystrej rzece. Dnia 16. b. m. znaleziono w Czernicy, w powiecie Brodzkim, zwłoki jedenastoletniego syna gospodarza Stefaninka Izydora, wiszące na krzaku w ogrodzie Fedka Petrusia. Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, że mały Stefaniuk sam sobie życie odebrał przez obwieszenie się, a to z obawy kary, którą mu ojciec za dokonaną pustotę zagroził. W Beniowie, w powiecie Turczańskim, d. 29. kwietnia dziewczynka Teresa Bodak, licząca lat 7 i pół, bawiąc się około śluzy przy młynie skutkiem nieostrożności wpadła do wody i utonęła. Zwłoki nieszczęśliwego dziecka znaleziono dopiero d. 18. bm. Jacko Koszka z Kuniszowiec w Horodeńskiem, rezerwista, d. 30. kwietnia poszedł nad Dniestr w celu połowu ryb, a że był w stanie nietrzeźwym, łatwo przeto powalony został silnym prądem wody i uniesiony na głębię, gdzie utonął mimo niesionego mu ratunku. Zwłok jego dotychczas jeszcze nie odszukano. — Nykoła Wirsta z Pniowa, w powiecie Nadwórniańskim, d. 15. b. m. spławiając drzewo na rzece Bystrzycy koło Fitkowa, w skutek własnej nieostrożności wpadł do wody i utonął dostawszy się pod tratew. Ojciec jego Stefan, znajdujący się także na spławie, rzucił się za nim do wody, lecz wydobyć z niej nieszczęśliwego nie mógł. — W pomieszkaniu rządcy dóbr państwa Buska, w Kamionecklem, d. 15. b. m. zgromadzili się robotnicy po zapłatę za robociznę; między nimi znajdował się także strażnik polowy Oleksa Zierski, który spostrzegłszy stojącą w kącie strzelbę, wziął ją do rąk, nałożył kapiszon i wypaliwszy ugodził robotnicę Marję Gajewską w głowę tak nieszczęśliwie, że do dwóch godzin życie zakończyła. Tym samym wystrzałem robotnica Anna Trill została ciężko raniona, zaś Joanna Mikonowicz, lekko. Okropny czyn ten popełnił Zierski najprawdopodobniej z lekkomyślności i niewiadomości, że strzelba jest ostro nabita. W pierwszej chwili sprawca chciał ratować się ucieczką, został jednak schwytany i odstawiony do sądu.

— **Mianowania**. Namiestnictwo zamianowało komisarzami dla wypróbowania i nadzorowania kotłów parowych c. k. inżynierów: Krokiewicza Teodora z siedzibą w Bochni dla powiatów bocheńskiego i brzeskiego; Müllera Władysława z siedzibą w Nowym Sączu dla powiatów nowosądeckiego i limanowskiego, Radwana Wincentego z siedzibą w Tarnowie dla powiatu pilzneńskiego; Bodakowskiego Remigiusza z siedzibą w Tarnowie dla powiatu dąbrowskiego; Hantschla Jana z siedzibą w Sanoku dla powiatów sanockiego, brzozowskiego i liskiego; Poźniaka Leona z siedzibą w Stanisławowie dla powiatu kałuskiego; Piotrowskiego Henryka z siedzibą w Stanisławowie dla powiatu buczackiego; Łazowskiego Franciszka z siedzibą w Nadwórnie dla pow. nadwórniańskiego i bohorodczańskiego; Wexa Fryderyka z siedzibą w Stryju dla powiatów stryjskiego i doliniańskiego; Chowańca Juljana z siedzibą w Stryju dla powiatu żydaczowskiego, i c. k. adjunkta budowniczego Palcha Adolfa z siedzibą w Zaleszczykach dla powiatów husiatyńskiego i czortkowskiego.

C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie, zamianował praktykanta sądowego Hiacentego Slebodzińskiego, bezpłatnym auskultantem w obrębie c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie.

— **Obwieszczenie**. Wydział krajowy, jako zarządca fundacji ś. p. Wincentego Łodzia Ponińskiego, zawiadamia, że losowanie tegoroczne odbędzie się na dniu 19. lipca 1875 r. i będą wyciągnięte następujące wygrane: I. premjum 828 złr.; II. premjum 690 złr.; III. premjum 552 złr.; IV. premjum 414 złr. w. a.

Do ciągnienia losów będą tylko jak dawniej ci czeladnicy przypuszczeni, którzy: a) w Galicji lub w Krakowskiem są urodzeni i tamże przynależni; b) wyznają religię katolicką rzymskiego, greckiego lub ormiańskiego obrządku; c) wyuczyli się według istniejących przepisów rękodzielniczych jakiego rzemiosła i mają uzdolnienie i prawną kwalifikację do samodzielnego wykonywania onegoż, lecz dla ubóstwa nie są w stanie urządzić sobie samoistnego prowadzenia swego rzemiosła; d) wykażą moralne swe zachowanie się, świadectwem wydanem przez właściwy urząd parafjalny, a zatwierdzonem we Lwowie i Krakowie przez c. k. dyrekcję policji, zaś w innych miejscowościach, przez właściwego c. k. starostę powiatowego.

Chcący wziąć udział w losowaniu, mają najpóźniej do dnia 5. lipca br. do godz. 2. po południu, wnieść prośbę do Wydziału krajowego we Lwowie z dołączeniem dowodów, iż posiadają warunki wyż przytoczone. Prośby nadeszłe do protokołu podawczego Wydziału krajowego po dniu 5. lipca b. r. godz. 2. nie będą uwzględnione. Dla dopuszczonych do losowania, wystawione zostaną karty legitymacyjne. Każdy z ubiegających się, we Lwowie zamieszkałych czeladników, winien zgłosić się osobiście w tutejszym magistracie po swoją kartę legitymacyjną. — Ubiegający się po za Lwowem zamieszkali, winni są w podaniu swem wymienić osobę we Lwowie zamieszkałą, która zastąpi ich tak przy odebraniu karty legitymacyjnej, jakoteż przy losowaniu. — Rozdawanie kart legitymacyjnych odbywać się będzie w tutejszym magistracie w dniach 14., 15., 16. i 17. lipca b. r. Kto do 17. lipca br. do godz. 12. w południe nie odbierze karty legitymacyjnej osobiście lub przez swego zastępcę, będzie na ten rok wykluczonym od udziału w losowaniu. Kto już raz brał udział w losowaniu i wyciągnął jakie premjum, ten jest wykluczony od udziału w losowaniu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów. (Sprawozdanie targowe) Ceny przeciętne wal. austr. z dnia 26. maja 1875 roku. Mierzyca: pszenicy 82ft. 3 złr. 35 c.; żyta 77ft. 2 złr. 21 c.; jęczmienia 67ft. 2 złr. 03 c., owsa 46ft. 1 złr. 89 c.; hreczki 72ft. 3 złr. 06 c., prosa 90 ft. 2 złr. 80 ct., grochu 90 ft. 3 złr. — ct.; ziemniaków — złr. 81 ct. — Cetnar: koniczyny — złr. — cent.: siana 1 złr. 21 c.; słomy — złr. 82 c. wełny — złr. — c. — Sąg drzewa twardego 13 złr. 15 c., miękkiego 9 złr. 65 c. — Funt mięsa wołowego $25^3/_4$ c. — Mas okowity 45° 52 c., 38° 40 c. — Wiadro spirytusu 45° 18 zł., 76° 28 zł., 86° 34 zł., 90° 35 zł.

Ostatnie wiadomości.

Z Paryża donoszą d. 28. tm.: Komisja konstytucyjna wybrała Lavergua prezydentem. W przemowie swej wzywał prezydent do gromadzenia się około rządu i marszałka Mac-Mahona.

Jak donoszą z Perpignan, karliści żądają amnestji. Bandy Saballsa mają być zupełnie zdezorganizowane.

Kreuzztg. donosi, że bióro prasowe przy ministerstwie spraw zewnętrznych ma być z rozkazu ks. Bismarka zupełnie zwinięte.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wersal d. 28. maja. Zgromadzenie narodowe odbywało dalej rozprawy nad projektem do ustawy, o koncesjach kolejowych. Minister robót publicznych, broniąc projektu, rzekł: Wstąpiliśmy obecnie w okres pokojowy, w którym pozostać chcemy.

Antwerpia d. 28. maja. Przy uroczystym wjeździe arcybiskupa Dechamps, jako kardynała, nie było żadnego zaburzenia.

Kiel d. 28. maja. Dziś rano przybyli tu król i królowa szwedzcy. Przyjmowano ich uroczyście. W imieniu cesarza niemieckiego przyjmował ich szef admiralicji, Stosch.

Berlin d. 28. maja. Książę Lippe zaprosił wszystkich książąt niemieckich i senaty Hamburga i Bremy, na uroczystość odsłonięcia pomnika Hermana. Cesarz niemiecki przybędzie dnia 15. czerwca do Detmold.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 28. maja 1875.

godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	235.15.	Anglo-austr.	131 80
Unionsbank	111.40.	Vereinsbank	13.—
Kolej Kar. Lud.	236 50.	Kolej połudn.	129 25
Franko-austr.	—.—.	Baubank	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. dość silne.	

Wiedeń 28. maja 1875.

godzina 2. minut 22. po południu.

Akcje fran.-aus.	44 50	Węgier. kred.	224 —
Anglo-austr.	131 75.	Unionsbank	111 30
Kolej Kar. Lud.	236.25.	Nordbahn.	197 75
Kolej południo.	128.25.	Kolej Alb.	138 25
Kolej Elżbiety	187 50.	Kolej Lw.-Czer.	140 —
Węg. Nordostb.	127.50	Vereins-Bank	13 25
Wiener-Bauges.	32 50.	Węg. Ostbahn	52.—
Gal. indemniz.	87.—.	Losy z r. 1864	138 50
Franco-H.-Bank	60.50.	Verkehrsban	95.50
Losy tureckie	55.—.	Baubank-Act.	12 50
Kolej państwow.	294.75	Bankverein	113.—
Wied. Bauver.	24.—.	Losy węgier.	81.75

Usposobienie słabnące.

Berlin, 26. maja. Russ. Banknoten 281.90. Credit-Act. 429 — Lombarden 232.— Galizier 107.30 Staatsbahn 536.50 Rumänier 34 25 Oesterr.-Banknoten 183.60. Usposobienie: silne.

Pociągi kolejowe:

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. m. 5 wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: o 6 godz. 50 m. rano, 11. godz. 48. m. w nocy i 12. godz. 50. m. w połu. dnie. Do Podwołoczysk i Brodów: o 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 27. m. rano. — Do Stryja codziennie o 7. godz. 22. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niezdielę o 8 godz. 20 m. po południu.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11 g. m. 2. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Lwów, z Izby handlowej dnia 28. maja.

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	236 —	238 —
Lwow.-Czern.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Banku hip. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Banku hip. gal. 6 pr.	[illegible]	[illegible]
Gal. zakł. kred. włośc.	[illegible]	[illegible]
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6%	[illegible]	[illegible]
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal.	[illegible]	[illegible]
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6 pr.	[illegible]	[illegible]
Losy miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
Losy miasta Stanisławowa	[illegible]	[illegible]
IV. Monety.		
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
Dukat cesarski	[illegible]	[illegible]
Napoleondor	[illegible]	[illegible]
Pół imperjał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski papierowy	[illegible]	[illegible]
Pruskie bilety kasowe	[illegible]	[illegible]

Wiedeń d. 26. maja. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)

Tow. eskont. n. aust. po 500 zł.	[illegible]	[illegible]
Franco-austr. po 100 zł. em. 40 pr.	[illegible]	[illegible]
Bank nar. austr.	9750	93..
Obligacje pierwszeństwa	[illegible]	[illegible]

Najwyborniejsze!

funt **Pomadek** w różnych smakach zł **1.60.**
funt **Czekoladek** napełnione sorbetami zł. **2.**
funt **Owoców w konserwie** 2 zł.
funt **Karmelków** dziesięć gatunków 1 zł.

poleca 2075 11—12

Cukiernia Müllera

Ulica Hetmańska Nr. 12.

Wyśmienita
Bryndza Majowa
funt 44 ct.
poleca handel
Karola Bałłabana
2351 3—6

Dr. Medycyny KARCZ

od kilkunastu lat **specjalista i autor „Poradnika w słabościach wenerycznych** z przydatkiem o **Samogwałcie"** leczy gruntownie wszelkie **słabości weneryczne** i **skórne,** tudzież zgubne skutki samogwałtu: **pollucje** i **impotencję.** „Poradnik" (drugie wydanie) kosztuje 1 zł. 20 ct 1952 11—?
Ordynuje codzień od godz. 8-10 i od godz. 2-4 we **Lwowie,** ul. Wałowa l. 3.
Udziela także rady lekarskie listownie i wysyła lekarstwa.

Maszynista

egzaminowany,

monter, ślusarz maszynowy, tokarz żelaza, metalu i drzewa. Obowiązuje się dostarczać z żelaza i metalu, wszelkich części w skład machin gospodarskich wchodzących, z któremi jest praktycznie obznajomiony. Już będąc przy gospodarstwie czas dłuższy, poszukuje stosownego umieszczenia, najdalej do 15. lipca. 2446 1—4

Ostatnia poczta PODHAJCE.
J. S.

M. D. LISOWSKI
Dentysta

i specjalny lekarz chorób ust, *we Lwowie, ulica Dominikańska Nr. 3,* sporządza sztuczne zęby i szczęki i obturatory na sposób amerykański, podejmuje szykowanie nieprawidłowo wyrosłych zębów, utrwala chwiejące się zęby, uśmierza ból zębów, plombuje złotem i innemi masami, poprawia szczęki źle przystające; leczy choroby ust, jako to: owrzodzenia, nowotwory, cierpienia dziąseł, cuchnienie z ust i t. d. 1960 7—?

Zęby wyjmuje zupełnie bez bolu w znieczuleniu tlenkiem azotawym.

Ordynuje od godz. 9. r. do 5. pop. Dla ubogich od 8—9 bezpłatnie.



Ceny staników po 8, 10, 12, 15 do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych: 1. wskazać ma objętość piersi i grzbieta podramionami wzięta, 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 1956 6—?

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu,** tudzież bez **chorób następnych** i przerwania **zatrudnienia,** wylecza według zupełnie **nowej metody,** doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego Wydziału, w **Wiedniu** Stadt, **Habsburgerg. 1.**

Wylecza także wszystkie skórne, zwichania, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność itp.,

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania żołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecję. Na listy z honorarjum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 zł. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. 1911 35—50

PŁEĆ TWARZY

MLEKO ANTÉPHÉLIQUE
czyste albo z wodą spędza
PIEGI, OPALENIE
PLAMY PO POŁOGU
ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY
WĘGRY, CZERWONE
OPIERZCHŁOŚĆ
PRYSZCZE

Dostać można we Lwowie w apt. pana Mikolascha i w handlu galanteryjnym p. Strzyżowskiego. 1822 7—26

PROCH z HERBAT

z samych tylko doborowych gatunków wysiany, funt wagi wied. 1 zł. 20 c.
poleca
F. W. Królikowski
Lwów. 2114 10—?

Pracownia
sztucznych kwiatów,
OLIMPII BRZECHFFA,

przeniesioną została w główny Rynek pod l. 39, i jak dawniej, przyjmuje wszelkie obstalunki, i zamówienia. Zapewniając jak najdokładniejsze i najrychlejsze tychże wykończenie, tamże przyjmują się osoby do nauki kwiatów.

Polecając się nadal względom Szanownej Publiczności, pozostaję z uszanowaniem 2449 1—1

Olimpia Brzechffa.

POMIESZKANIE

sześć pokoi, kuchnia i spiżarnia do najęcia od 1. czerwca drugie piętro ulica Krasickich nr 12. 2389 3—3

Poszukuje się do najęcia

STAJNI

na parę koni ze stancją. Zgłosić się do dorożkarza **Nr. 11.,** ulica Dominikańska. 2392 3—3

Dobra do sprzedania.

Lilien

ajent kupna i sprzedaży dóbr

2445 **we Lwowie,** 1—4

liczba 536 3/4 ulica Jezuicka naprzeciw hotelu Angielskiego, ma prześliczne dobra w różnych cenach do **sprzedania.**

Realność
do sprzedania

Na Żółkiewskiem koło rampy kolei Brodzkiej, przy ulicy Tatarskiej, liczba 6, jest nowy dom piątrowy, 25 lat wolny od podatku, do sprzedania. Kupno przestępne, wiadomość na miejscu. 2444 1—4

Ból zębów każdy i najdotkliwszy uśmierza trwale i natychmiast sławny paryski: **„LITON"** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Flk. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece **P. Mikolascha.** 2151 5—8

Ces. król.
Ekspedytor
pocztowy
poszukuje posady.

Bliższe szczegóły udziela c. k. urząd pocztowy w Bołszowcach. 2450 1—1



Skład we Lwowie jedynie w aptece P. Mikolascha. 1886 2—26

Swiece SYRIUS

(z Ozokerit.)

Wyrób fabryki:

Aussiger Paraffin und Mineraloel - Fabrik - Aussig

Pakiet 500 gram. kosztuje **52** ct.
" 333 1/3 " " **40** ct.

we Lwowie w każdym handlu korzennym.

UWAGA **Swiece** te co do siły, światła i jakości w ogóle wyrównują zupełnie prawdziwym stearynowym. 2245 9—12

DYPLOM z wystawy r. 1873. | Ces. król. uprzyw. krajow. | Wielki MEDAL srebrny Linz 1872.

FABRYKA

aparatów chirurgicznych do sprycowania **sodowej wody i syfonów**

Carl Pochtler,

we Wiedniu, Neubau, Weltbahnstrasse 5, poleca swoje wyroby wszelkich gatunków chirurgicznych pomp do sprycowania, irygatory, klyzpompy i inne przyrządy. — Nowe aparaty do sodowej wody z mieszadłem i syfonami własnej fabrykacji. Zupełne urządzenia fabryk wody sodowej od 300 do 2000 syfonów. Najlepsze konstrukcje. — Ilustrowane katalogi wszystkich wyrobów gratis. 1986 8—16

Przez Jego cesarską Mość
Franciszka Józefa I.
odznaczona wyłącznym przywilejem



Trucizna na szczury.

jest prawdziwa do nabycia:

we **LWOWIE** u pp. K. Iskierskiego, J. Beisera, Z. Ruckera, P. Mikolascha, w **STANISŁAWOWIE** u Stechera v. Sebenitz; w **KRAKOWIE** u p. M. Jaworskiego. 2379 2—9

Cena sztuki 50 ct.

Adwokat
Dr. Ludwik Łubiński

zawiadamia,

że przeniósł swoją kancelarję do gmachu **Banku Włościańskiego** *przy ulicy* **Jagiellońskiej** *(Jezuickiej) Nr.* **14.** *we Lwowie.*

Metryczne ciężarki

do wag 1906 6—8

ze żelaza i mosiądzu, urzędownie ocechowane, poleca **najtaniej po cenach fabrycznych**

Filip Wiener & Comp. w Pradze.

1875
Wody mineralne

najświeższego napełnienia **i produkta źródlane** nadeszły już do głównego składu wód mineralnych

Michała Kozłowskiego

2360 w **Przemyślu.** 3—4

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje. 1951 7—?

IGNACY WEISS, dentysta

członek kolegium wiedeńskich dentystów, ordynuje codzienie od godzin 9—6 godzinny przy ulicy Halickiej Nr. 1 vis-à-vis kościoła katedralnego we Lwowie.

Wm. KNAUST,

Wien, Leopoldstadt,
Miesbachg. 15, gegenüber d. kk. Augarten.
32 Medaillen.

Etablirt 1823. 1892 17—? Garantie.



Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Bierpumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuk, Feuerwehr-Ausrüstungen. Illustrirte Kataloge gratis per Post.

Nr. 1318.

Ogłoszenie.

Dyrekcja galicyjskiej kasy oszczędności, niniejszem zawiadamia szanowną publiczność, iż od zaliczek udzielanych na papiery wartościowe, **zniża stopę procentową z 7 na 6 od sta rocznie, począwszy od dnia 1. czerwca br.** 2441 2—3

Lwów dnia 24. maja 1875.

Der persönliche Schutz

Ratgeber f. Männer jeden Alters

pomoc w przypadłościach płciowych. 36. nakład, 232 str. z **60** anatomicz. rycinami stalorytowymi, sprzedawany w okładce. Wydanie oryginalne **Laurentiusa.**

Do nabycia w każdej księgarni, także we Wiedniu u **Carl Pohan,** Wollzeile 33, jakoteż u wydawcy, Hohestr. Leipzig. **Cena 2 zł. 30 ct.** 903 8—20

Dom Komisowo - Handlowy

Wład. Jaworskiego

w Krakowie, ul. Grodzka **Nr. 101.** załatwia wszelkie interesa **rolniczo - przemysł. - handlowe.**

Szczególniej pośredniczy:

a) w kupnie i sprzedaży dóbr ziemskich, lasów, realności, fabryk, lub w wydzierżawieniu tychże; b) w kupnie, sprowadzaniu i ekspedyowaniu wszelkich maszyn, narzędzi rolniczych i fabrycznych tak z Krakowa, jakoteż z zagranicy; c) w kupnie lub sprzedaży, jak także w nabywaniu wszelkich papierów wartościowych; d) w kupnie lub sprzedaży zboża; e) w sprowadzaniu ludzi do robót tak gorali jak mazurów (szczególnie do Rosji), jakoteż w dostarczaniu robotników, ekonomów, inżynierów lub mechaników it d.

Znając osobiście Francję, Włochy, Niemcy, Rosję i będąc sam posiadaczem gospodarzem, przyrzeka wykonać wszelkie zlecenia i zamówienia spiesznie, dokładnie i korzystnie z zadowoleniem P. T. Obywateli za miernem wynagrodzeniem.

Uprasza się interesowanych, którzyby chcieli nabyć lub sprzedać majątki, lasy, fabryki, konie, bydło rasowe itp. aby raczyli nadesłać dokładne wykazy i ceny tych przedmiotów, 2404 3—3

Do wygrania!

1. czerwca na promesę pożyczki r. 1864
zł. 200.000, 20.000, 15.000, 10.000 itd.
Cena promesy 4 zł.

15. czerwca na los loterji rządowej
zł. 70000, 25.000, 5.000, 1.000 itd.
Cena losu 2 zł. 50 ct.

2. lipca na los pożyczki m. Krakowa
zł. 40 000 35.000, 30.000, 20.000, 18.000 itd.
Najmniejsza wygrana którą każdy los najmniej wygrać musi jest **30 zł.** Cena losu **17 zł. 50 ct.**

Do nabycia w **handlu płócien i herbaty**

FR. SCHUBUTHA i SYNA

2436 we LWOWIE, Rynek l. 4. 2—2

Dwie mile ode Lwowa przy trakcie murowanym w pięknej okolicy przy rzece do kąpieli przydatnej, jest na

lato lub rocznie dom

o 3. pokojach, kuchnią, stajnią i wozownią z umeblowaniem lub bez tego do wynajęcia — Wiadomość w **Czyżykowie** poczta Gaje. 2402 3—3

Roloff.

Impotencje (osłabienie siły męzkości) **polucje, strykturę, upławy,** również wszelkie **słabości tajemnicze,** które z powodu nieradykalnej kuracji najsmutniejsze skutki za sobą pociągają, leczy podług najdoskonalszej metody, gruntownie, prędko i pod najściślejszą dyskrecją. 1965 13—?

lekarz pr. med. chirurg i akuszer
specjalista słabości tajemnicz.

Jan Kurpiel

mieszkający przy **ulicy Sobieskiego** Nr. 12 pierwsze piętro (dawniej Nowa Nr. 201). Godzina ordynac. od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu.

Na honorowane listy udzielam rady i służę odwrotną pocztą medykamentami.

Prussy,

2410 3—3

część dominikalna (adwokacja) osobne ciało tab. w odległości 1 mili ode Lwowa, jest z wolnej ręki do sprzedania. Kupno ułatwione przez pożyczkę gal. Tow. kred. ziemsk. Bliższa wiadomość u właścicielki we **Lwowie,** ulica Podzamcze l. 9.

Pomieszkania na lato

2368 do wynajęcia 3—3

na Cetnerówce we Lwowie.

Bliższej wiadomości udziela z grzeczności p. Schreiber, Łyczaków 57.

FUTRA

na letne przechowanie pod gwarancją asekuracyjną, przyjmuje sklep kuśnierza 2424 2—6

G. IWACHOW,

przy Ruskiej ulicy pod l. 3.

Cena przechowania futer: 1 wielkie futro 1 zł., małe 50 ct., zarękawek lub kołnierz 25 ct.

Przypominam Szanownej Publiczności, że przyjmuję przerabianie futer wszelkiego rodzaju lotną porą, ponieważ w zimie czasu do tej roboty za mało, a oraz za drogo kosztują i nie może być tak dobrze zrobione jak w lecie.

Kancelarja

adwokata

nadwornego i sądowego

dr. Klemensa Raczyńskiego,

2451 **we Wiedniu,** 1—1

znajduje się od 12. maja 1875,

I. Schottenbastei Nr. 4.

Wyprzedaż nie zmyślona!

Z powodu zwinięcia przedsiębiorstwa nastąpi wielka wyprzedaż najlepszych i najpyszniejszych **towarów ze srebra chińskiego.** Ceny są ang. i francuzkie prawie o dwie trzecie części niższe od rzeczywistej wartości. Na próbę niechaj posłuży następujący wyciąg z wielkiego cennika, który posyłamy na żądanie:

Zniżone ceny:

	daw. zł.	teraz zł.
6 łyżeczek	3.50	1.40
6 łyżek	8.50	2.70
6 nożów	8.50	2.70
6 widelców	8.50	2.70
1 chochla	5.—	2.30
1 warzecha	3.50	1.50
1 cukierniczka	12.—	7.—
1 czarka	5.—	1.80
1 sitko do herbaty	—.80	—.30
para lichtarzy	9.—	3.—
obcążki	2.50	1.—

necesser na ocet i oliwę od 4 do 8 zł.

Szczególnie do uwzględnienia:

6 sztuk nożów, 6 " widelców, 6 " łyżek, 6 " łyżeczek) **Razem 24 sztuk w eleganckiej szkatułce zamiast 24 zł. tylko 9 zł. 50 c.**

Te same ze srebra Britania 24 sztuk w eleg. szkatułce 6 zł. 50 ct.

Pyszne tace, dzbanuszki na kawę, czajniki, serwisy herbaciane, przystawki stołowe, żyrandole, puszki do posypywania cukru garnitury na jaja, kubki na wykluwacze, necesery na ocet i oliwę, obcążki do cukru, obrącz i na serwety itp.

PT. Publiczności uprasza się, by dla przekonania się o dobroci każdego gatunku zamówić sobie raczyła po sztuce, a przekona się o wytworności i jakości i każdemu poleci do większego zamówienia.

Zamówienia na prowincje uskuteczniają się za zaliczeniem lub nadesłaniem gotówki rychło i sumiennie. Listy i zamówienia uprasza się adresować:

1917 5—6 **E. Preis,** we Wiedniu, Rothenthurmstrasse 16.
(w pobliskości Mirakelkeller.)



Skład porcelany i szkła

E. GEBHARDTA

we Lwowie,

poleca gustowne

Wazony i Doniczki

na bukiety i kwiaty

w najnowszych fasonach i deseniach,

oraz 2388 3—6

Kule ogrodowe

we wszystkich wielkościach, po cenach najtańszych.



Kąpiele Cudowa

od dawien dawna sławny zdrój alkaliczno-żelazisty, z nadzwyczaj obfitym kwasem węglanym (zwane z tego powodu **kąpielami szampańskiemi**) połączone są z północno-zachodnią częścią **hrabstwa Glatz** przy granicy czeskiej i konkurują z **kąpielami w Pyrmouth i Schwalbach. Urządzenie kąpieli nie pozostawia nic do życzenia.** Oprócz zdroju mineralnego są także **kąpiele gazowe, szlamowe i łaznia rosyjska,** prócz tego kuracja żętyczna. Klimat jest łagodny i działający toniczno, powietrze czyste i obfite w ozon, okolica bogata w piękności natury i przyjemna.

Hotele: Stern, Sonno, Waidmannsruh, Neue Welt. Najlepsze domy mieszkalne: Marienbad, Schloss, Theresien-Villa, Friedrichs-Hof, Waidsmannsruh, Elisenhof, Exner i Emilien Villa.

Stacja poczty i telegraficzna.

Najbliższa kolej austrjacka Nachod (przedłużanie kolei niemieckiej południowo-północnej) 30 minut od CUDOWA. Najbliższa kolei pruska stacja Glatz (odnoga kolei wyższej szląskiej 5 godz. od Cudowa. Z Berlina, Drezdna, Görlitz przez Ruhbank, Liebau Nachod w 10—11 godzinach do Cudowej. z Wrocławia, Liegnitz, Glogau dziennie dwarazy w 7 do 8 godz. przez Altwasser, Liebau, Nachod z Pragi w 7 godz. przez Pardubice, Josefstadt. Skalitz, z Wiednia w 12 1/2 godz przez Dentschbrod, Königgratz, Josefstadt, Skalitz.

Otwarcie sezonu 15. maja, zamknięcie 30. września.

Lekarze kąpielowi: Radca sanitarny **Dr. Scholz** i **Dr. Jacob.**

Dyrekcja kąpielowego zakładu
v. Veith.

2262 5—5

KSIĘGARNIA
KAROLA WILDA
we Lwowie,

otrzymała na główny skład dziełko pt.:

Wiadomości statystyczne
o stosunkach krajowych

wydane przez krajowe biuro statystyczne pod redakcją prof. Dr. TADEUSZA PILATA. **Rocznik I. Zeszyt 2.** 177 str. in 4o. Cena 1 zł. 25 ct. Zeszyt ten zawiera: Skład reprezentacji miejsk. w Galicji r. 1874. Liczbę wyborców w gminach miejskich i małomiejskich w Galicji zarządzone w roku 1867 i 1868, tudzież 1873 i 1874. Rzut oka na preliminarze budżetów w austr. krajach koronnych. Poprzednio wydano **Zesz. I. (VII. i 113 str.** in 4o. Cena 1 zł.) Obejmuje jeszcze kilka egzemplarzy do nabycia w księgarni. Zeszyt ten zawiera: Rozmiary gmin wiejskich i dworskich, ich reprezentacje powiatowe i t. d. **Zeszyt 3. wydany w r. 1873** wydany (124 str. w duże 4o) zaw. Czynności reprezentacji powiatowych w r. 1872. Powiatowe dodatki do podatków. Kasy pożyczkowe gminne, powiatowe, zaliczkowe itp. Cena 1 zł.

Wiadomości statystyczne o mieście Lwowie

Rocznik I. Zebrał i zestawił J. Romanowicz (98 str. w duż. 4o) z tablicą 1 zł. 50 ct.

*) Artykuł ten rzuca więcej światła na działanie lichwy w kraju niż wszystko, co dotychczas o tem pisano. 24 6 2—3

Pierwsze powodzenia w sezonie 1875.

Próby w francuskich okręgach państwowych.

Przy zarządzonych przez francuski rząd próbach w polu z wielkiemi kosiarkami w

AVIGNON w dniu 5 i 6. maja.
AURILLAC w dniu 11. i 12. maja.

uznano *znowu Walter A. Waoda, oryginalne kosiarki jako* **najlepsze pod każdym względem** i stosownie do tego udzielono tymże **pierwsze nagrody.**

Zamówienia w celu rychłej dostawy uprasza się niebawem poczynić.

Przed naśladownictwem oryginalnych kosiarek Wooda ostrzega się.

Ilustrowane prospekty i zdania znanych panów agronomów w Galicji i Polsce bezpłatnie i franko.

Waltera A. Wooda (Hoosick-Falls-New-York) jeneralna ajencja A. MACKEAN & Co. filia w Krakowie przy ulicy Florjańskiej l. 351.

Pełnomocnik **LOUIS STERN.** 2147 1—3

AJENCJA i SKŁADY u panów: **K. Reczyński we Lwowie,** ul. Jagiellońska l. 11. — **Krasicki, Kraiński i Spółka we Lwowie.** — **M. Dornwald w Ujkowicach p. Przemyślem.** — **W. Eliaszewicz w Tarnowie.**

Otwarcie 15. maja 1875.

kąpiele szlamowe, siarczane i żelaziste

NEUDORF

pod Weseritz w Czechach, stacja kolei Mies (blisko Marienbad).

Te kąpiele położone w zdrowej i romantycznej okolicy, zdroje do picia wody i kąpiel (równające się Schwalbach) **szczaw żelazisty, źródła** obfitujące w **natron i siarkę,** posiadające pierwiastki organiczne, bogate pokłady szlamu, **kąpiele borowinowe, żelazis e,** (wanny Schwarzca) i **kąpiele siarczane** urządzone według najnowszych zasad, także kąpiele **parowe, powietrzne i tuszowe.** Nadzwyczaj skutkujące na wszystkie słabości gośćcowe i reumatyczne, kontrature i objawy sparaliżowania jakoteż na przypadłości niemocy, na bladaczkę, przypadłości żołądka i kanału odchodowego itp. Z całym kompletem urządzony budynek kąpielowy, w około lasy i parki, tworzy punkt środkowy do bliższych i dalszych wycieczek w rozkoszne okolicy. Postarano się o czytelnię, bilard, salon fortepianowy, kolonadę a szczególnie o tanią i wyborną restauracje jakoteż o piękne i tanie pomieszkanie. Codziennie regularne czterokrotne połączenie z bliską stacją kolejową Mies. Szczegółowe wiadomości udziela zarząd kąpielowy w Neudorf do 15. maja 1875. **Dr. Richard J. DLAUHY,** we **Wiedniu, IX. Spitalgasse N. 5.** 2201 3—6

Medal Towarzystwa nauk przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ!



MÉLANOGÈNE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW
P. DICQUEMARE CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.

Skład we Lwowie, w Magazynie galanteryjnym p. Strzyżowskiego, w aptece p. Mikolasch, i u wszystkich głównych fryzyerów.

Henry Sachs

we Wiedniu, I. Giselastrasse 3,

poleca najlepsze surowe i gumowne **rury konopne** *(węże),* **rury** do wina, piwa i ogrodowe, uznane za najlepsze **rury do siewników,** na kwasy i do gazu, wszelkiego rodzaju artykuły **dychtowne z gumy,** maty na podłogę, nieprzemakalne materje, **filc skórzany,** amerykański **pakunki na łój,** patentowane rury szklanne do mierzenia stanu wody, maszyny do windowania bielizny, pompy do wina, rzemienie z gumy i skóry itp. itp. 2243 5—8

KĄPIELE MINERALNE
Morawskie Cieplice

(cieply i żelazo zawierający szczaw) w połączeniu z kuracją żętyczną, mleczną i zakładem inhalacyjnym, tylko 20 minut od miasta i stacji kolei północnej Weiskirchen oddalone położone śród lasów i zachwycającej dolinie,

otwarte zostały tego roku 16. maja.

Co do pomieszkań i innych względów kuracyjnych udziela najchętniej wiadomości przełożony miejsca kąpielowego 2357 2—3

Dr. G. Hadinger.

Nagroda Montyon (2000 fr.) przez Akademię nauk przyrodzonych (Instytut francuzki.) Medal złoty Akademii medycznej w Paryżu, przyznane.

VINS DE QUINA TITRÉS

profesora **OSSIANA HENRY** członka akademii medycznej paryskiej.

Ze znanych dotąd są to najlepsze Wina z Chininą; rozbiór chemiczny porównawczy dokonany w laboratorjum Akademii medycznej wykazał, że wina te zawierają **sześć razy więcej pierwiastków działających,** jak wszystkie inne preparacje tego gatunku, (Wina, Syropy albo Elixiry) mające największe wzięcie i powodzenie. To właśnie jest powodem, że lekarze różnych krajów przyznają im pierwszeństwo. Przygotowane na Winie Alicante i z dyastazą, mają smak wyborny i nie sprawiają nigdy zatwardzenia.

PROSTE WINO DOZOWANE OSSIANA HENRY, *toniczne, antigorączkowe, przywracające siły,* nadaje się wybornie w *osłabieniu dzieci i starców, bezsilności, trudnemu powrotowi do zdrowia, zimnicom uporczywym* itd.

WINO z ŻELAZEM OSSIANA HENRY; skutki tej preparacji pokazały się cudowne przeciw *bladaczce, mozolnemu odpływowi regularności, w wieku krytycznego przejścia, niedokrwistości, wyczerpaniu i osłabieniu.* 1855 11—12

WINO z JODEM OSSIANA HENRY. Przeciw *skrofałom, chorobom kości, niemocy ymfatycznej, krzywieniu się kości pacierzowej, wychudnieniu, słabościom dzieci nerwowych, wątłych i skrofulicznych.* Zastępuje tran z pożądanym skutkiem i w *suchotach w stopniu niebezpiecznym* sprawia nadspodziewanie pomyślne skutki. Główny skład w Paryżu u pp. E Fournier et Comp. na ulicy de Londres nr. 15; we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Krakowie w aptekach pp. Trzebzyńskiego i **Redyka.**

Wood's World's Highest Prize Mowing und Reaping Machines

Wiedeń 1873. Jedyny dyplom honorowy i c. k. order Franciszka Józefa.
Brema 1874. Najwyższa nagroda, wielki medal złoty.

210.613 wyrobiono i sprzedano, z tej ilości **20.430** w roku 1874. Odznaczone przeszło **600 pierwszemi nagrodami,** z tych **78** w r. 1874 w samej Europie.

Niniejszem podajemy do wiadomości panów gospodarzy ziemskich, że panom:

K. Reczyński, dom komisowy dla rolnictwa itd. we **LWOWIE ulica Jagielońska Nr. 11.**
M. Dornwald, fabryka maszyn **UJKOWICE pod Przemyślem.**
Krasicki, Kraiński i Sp. spółka dla rolnictwa i przemysłu rolniczego we **LWOWIE.**
W. Eliaszewicz fabryka maszyn w **TARNOWIE**

powierzyliśmy zastępstwo dla **oryginalnych Walter A. Wooda kosiarek, żniwiarek i aparatów do szlufowania.**

Podani powyżej zastępcy utrzymują skład maszyn i wszystkich części rezerwowych, mogą sprzedawać takowe po cenach oryginalnych i postarać się mogą na żądanie o urządzenie maszyn przez zdolnych monterów.

Zlecenia załatwiają się po porządku, a ci panowie gospodarzy ziemscy, *którzy zapewnić sobie życzą* **rychłą dostawę,** *dobrych pod każdym względem* **kosiarek i żniwiarek** *chociażby pod najuciążliwszemi warunkami,* raczą swe zamówienia **wcześnie** uczynić.

Niedorównane dotąd powodzenie **oryginalnych Waltera A. Wooda kosiarek i żniwiarek,** spowodowało innym niektórym wyrobom amerykańskim **naśladowanym** dawać nazwę „WOOD" systemu Wood i tympodobne, które nie trzeba na równi klaść z oryginalnemi maszynami.

Ilustrowane opisy i zdania znanych i praktycznych rolników w Galicji, Królestwie Polskiem o Wooda maszynach, rozsyłają powyżsi zastępcy, jakoteż podpisany na łaskawe żądania bezpłatnie i franco.

Waltera A. Wooda (Hoosick Falls, New-York) jeneralna ajencja:

A. MACKEAN & Co. w Krakowie.

2319 2—5 Pełnomocnik **Louis Stern.**

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skorl.